

Jan Sobczak

Pierwszy miesiąc dekady Gierka : znów złudzenia nadziei? : z kart dziennika (20 grudnia 1970 - 21 stycznia 1971)

Echa Przeszłości 14, 139-170

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RELACJE I WSPOMNIENIA

Jan Sobczak

(Olsztyn)

PIERWSZY MIESIĄC DEKADY GIERKA. ZNÓW ZŁUDZENIA NADZIEI? Z KART DZIENNIKA (20 GRUDNIA 1970 – 21 STYCZNIA 1971)

Zainteresowanie wcześniej opublikowanymi fragmentami mojego Dziennika, a szczególnie niedawno wydanym *Dziennikiem moskiewskim* skłania mnie do kontynuacji mych notatek z lat minionych¹. Niniejszy odcinek cofa nas wstecz do okresu wcześniejszego o całe 20 lat od opisywanych w tamtej książce. Tym razem jednak ograniczam do niezbędnego minimum wszelkie rozważania osobiste, zatrzymując się na wydarzeniach naukowych i zwłaszcza politycznych, które były nadzwyczaj bogate i rodziły wielkie nadzieje, choć i przynosiły, jeśli nawet nie pierwsze rozczarowania, to jednak nosły wiele znaków zapytania.

¹ Zob. J. Sobczak, *Z dziennika polskiego aspiranta MGU (1955–1957)*, [w:] *Absolwenci...*, Opracowanie, wybór i red. E. Kostrzewa, cz. 1, Warszawa 1985, s. 97–117; idem, *Warszawski epizod w życiu profesora Antoniego Czubińskiego. Z kart dziennika 1971–1974*, Poznań 2005, ss. 289; idem, *Profesor Albert Bartoszewicz i moje pierwsze kroki w olsztyńskiej WSP, październik-grudzień 1993 rok (z kart dziennika)*, [w:] *W kręgu problemów językoznawstwa i literaturoznawstwa. Studia i wspomnienia poświęcone pamięci Prof Alberta Bartoszewicza w piątą rocznicę Jego śmierci*, red. nauk. N. Kasperek, A. Koseski, W. Piłat, J. Sobczak, Warszawa 2006, s. 193; idem, *Z dni „rewolucji kadrowej” w Instytucie Historii WSP (fragmenty z „Dziennika”, lipiec-grudzień 1996 r.*, [w:] *Nad Bałtykiem, Pregotą i Lyną. Księga pamiątkowa poświęcona Jubileuszowi 50-lecia pracy naukowej Profesora Janusza Jasińskiego*, red. Z. Rondomańska, Olsztyn 2006, s. 528–546; idem, *Październik 1956 r. i wydarzenia węgierskie w dzienniku polskiego aspiranta Uniwersytetu Moskiewskiego im. Michaiła W. Łomonosowa (październik-grudzień 1956 r.)*, [w:] *Październik 1956 roku – początek erozji systemu*. Praca zbior. pod red. M. Jabłonowskiego i S. Stęпки, Pułtusk 2007; idem, *Zmierzch ery Gorbaczowa i triumf Jelcyna. Mój znikający świat (z „Dziennika moskiewskiego” 1990–1992, Przedmowa – Eugeniusz Duraczyński*, Warszawa 2012, ss. 845+ilustr.

Sytuację w Polsce przed wydarzeniami poprzedzającymi decyzje VII Plenum KC PZPR zilustruje dobitnie dowcip opowiadany wtedy w moim środowisku i zapisany w moim *Dzienniku* pod datą 30 listopada 1970 r. *Posiedzenie Biura Politycznego. Jaszczuk: Sytuacja gospodarcza kraju jest taka, że tylko cud może nas ocalić. Na to Kociotek: Albo objawienie Zaczęto się zastanawiać, jakie to różnice między cudem a objawieniem. Postanowiono zaprosić dla rozstrzygnięcia tej kwestii znakomitego rzeczoznawcę, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przyjechał i po chwili zastanawiania się: Jakby to w tym gronie wyjaśnić? W Ducha św. to wy, marksisi, nie wierzycie. Ale ..., już mam. Wyobraźmy sobie, że pojawia się nagle przed wami Lenin. Ale to nie będzie cud, to tylko objawienie. Cud nastąpiłby wtedy, jeśli by wam tu wszystkim nie dał po mordzie!*

I może jeszcze krótki cytat z zapisu z 16 grudnia tr.: *Ludzie na ulicach i w sklepach otwarcie psioczą na Gomułkę, jego autorytet spadł znów o kilka poziomów i to wszystko w gruncie rzeczy pod koniec jego działalności państwowej. Jeśli coś się nagle w najbliższych miesiącach nie zmieni na jego korzyść, odejdzie z niezbyt pochlebną sławą głównego sprawcy pogorszenia się stopy życiowej robotników. A doraźnie w tej atmosferze nici z zachwalanego tak bardzo ostatnio systemu bodźcowego, zawalenie planów rocznych itp.*

Warszawa, niedziela 20 grudnia 1970 r.

Godz. 16.00. Dzisiejsze dzienniki (tygodników ostatnich jeszcze nie przeglądałem) informują króciutko jakby o sprawie wszystkim już wiadomej, o czwartkowych rozmowach w Szczecinie i Elblągu. Do wszystkiego więc przyznajemy się, tyle tylko że prawda jest cedzona jak zsiadłe mleko przez sitko: dla ludu serwatka, dla nas twarożek; oczywiście czasem coś wpadnie gęstszego i do serwatki... Poza tym eksponowane są reakcje zachodnoniemieckie na nasze wydarzenia. Nie ma wzmianek o żadnym z naszych liderów. Mój względny spokój wewnętrzny i nastrój roboczy zmienił się jednak w napięcie po telefonie Tadka Sierockiego ok. 14.00, że trwają posiedzenia Biura Politycznego i że już zapadła decyzja o ustąpieniu „najwyższego szefa”, tzn. Gomułki i wyznaczeniu na jego miejsce Edwarda Gierka, dotychczasowego I sekretarza KW w Katowicach. Też potwierdził, że obecna jest w Warszawie delegacja radziecka i decyzja musiała więc być z nią uzgodniona. Rzeczywiście zastanawiało mnie, dlaczego tak skwapliwie prasa radziecka przedrukowywała wszystkie nasze komentarze na temat rozruchów w stoczniach i innych zakładach pracy. Wiadomość ta miała być podana już wcześniej w dzienniku wieczornym, nie wiadomo dlaczego tak z nią zwlekają. Moim zdaniem decyzja taka musi być wszakże formalnie zatwierdzona przez plenum KC i podjęte inne związane z tym przesunięcia personalne.

Jeśli wszelako ta wiadomość jest prawdziwa, a że odbywają się jakieś ważne narady świadczy aż nadto dużo faktów, mieć to będzie niesłychanie doniosłe znaczenie. Świadczyłoby to, że w kierownictwie partii znalazły się

jednak siły, które spojrzały prawdzie w oczy i że dopracowały się już jedynie właściwego politycznego rozwiązania obecnego kryzysu. Rzeczywiście tylko tak generalne decyzje mogą uspokoić naród i uratować partię od izolacji. Przecież o izolacji, a nie o czymkolwiek innym świadczy niepodawany do publicznej wiadomości fakt podpalenia przede wszystkim obydwu gmachów KW w Gdańsku i w Szczecinie. Moment wprowadzie dla odejścia Gomułki, niegdyś po październiku 1956 r. tak popularnego w Polsce, najgorszy osobście dla niego, choć chyba mu to zostanie osłodzone gorącymi podziękowaniami choćby za ostatnie porozumienie niemiecko-polskie i jakimiś ekstra honorami. Czy wybór Gierka trafny, okaże przyszłość! Człowiek to niewątpliwie silnej ręki, przynajmniej za takiego uchodzi, ale wyłącznie na szczyblu wojewódzkim, absolutnie niesprawdzony w pracy na niwie ogólnopństwowej. Na Śląsku gospodarzył nieraz kosztem innych województw. I oby tylko nie zaczęła się wojna frakcyjna między nim a Moczarem! Nie wiem też, czy *poleci* także Cyrankiewicz z premierostwa na korzyść choćby takiego Kociołka? Bez wątpienia wszakże byłyby to ostatnie dni dla wielu, wielu szarych eminencji z polskiej sceny politycznej. Zmieniłoby się miejsce chociażby Kliszki w hierarchii partyjnej, a w związku z tym i Werblana (a zatem i sytuacja naszego Instytutu), poleciałby bez wątpienia Starewicz z sekretarza KC. Miałby się też z pyszna Jaszczuk, choć może to on właśnie i byłby premierem? Najważniejsze jednak, że u ludzi na nadchodzące Święta odżyłyby nadzieje na poprawę i z większym przekonaniem mogliby życzyć sobie nawzajem w noc sylwestrową szczęśliwego Nowego Roku!

Godz. 20.00. Odbywa się VII Plenum KC. Jeszcze przed chwilą przeżywałem wątpiwości, czy oby to wszystko nie jest kolejna plotka i przyjęciem życzenia za rzeczywistość? Wszakże dziennik tv rozwiął przed chwilą całkowicie te wątpiwości i przewyższył najsmielsze oczekiwania. Zasięg zmian personalnych w najwyższym kierownictwie okazał się wprost proporcjonalny do szerokiego zasięgu zaburzeń w kraju, spowodowanych przez gdańskich stoczniovców, a jeszcze wcześniej przez głupawe antyrobotnicze pomysły ograniczonego technokraty Jaszczuka. A więc kres jaszczukowskiej ekonomiki, kres gomułkowskiego dreptania w miejscu. Ale ad rem! A więc wraz z Gomułką (z funkcji I sekretarza KC) odchodzą z Biura Politycznego w wyniku decyzji odbytego dziś VII plenum KC: Bolesław Jaszczuk, Zenon Kliszko, Ryszard Strzelecki i Marian Spychalski. Trzej pierwsi też z Sekretariatu KC. Na ich miejsce do BP weszli: Edward Babiuch, Piotr Jaroszewicz, Mieczysław Moczar, Stefan Olszowski i Jan Szydłak, a na zastępców członka Wojciech Jaruzelski, Henryk Jabłński i Józef Kępa. Do Sekretariatu KC weszli jako nowi: Edward Babiuch, Stanisław Kociołek i Kazimierz Barcikowski z Poznania. Być może kogoś pominąłem, bo nawet w dzienniku tv się pomylili, opuszczając Szydłaka i później musiano powtórzyć cały komunikat. I sekretarzem został Gierek.

Wiele znaków zapytania wylania się już na gorąco. Gomułka zwolniony *na jego prośbę* w związku z ciężką chorobą: czy rzeczywiście sam ustąpił,

a jeśli tak, to czy już na początku posiedzenia piątkowego i sobotniego Biura, czy też dopiero pod wpływem krytyki, jaką niewątpliwie rozpoczął – najpierw głównie przeciw Jaszczukowi Gierk? Czy też w ogóle ustąpienie zostało na nim wymuszone, o czym świadczyłoby usunięcie z Biura całej jego grupy – Strzeleckiego, Spychalskiego i Kliszki (z wyjątkiem Logi, który pozostał chyba też nie na długo w nowym układzie), a formuła o rezygnacji jest po prostu gestem grzeczności wobec niego? Gomułka – widać – pozostał w Biurze, formalnie też nie wyprowadzony z Sekretariatu KC? Oczywiście w Biurze też nie pozostanie na długo, nie miałoby to sensu. Trochę zaskakujące jest odejście Strzeleckiego, widocznie to konsekwencja układu sił. Dlaczego nie odszedł też Starewicz, dlaczego pozostał Cyrankiewicz? Czyżby miał przetrzymać jako premier wszystkie zmiany, wszystkich I sekretarzy – i Bieruta, Ochaba i Gomułkę i teraz też Gierka? Widać więc mnóstwo elementów kompromisu i następstw realnego układu sił w tych wszystkich decyzjach.

Serce mi bije pulsem przyspieszonym, to puls na żywo obserwowanej historii. Przewiduję już nowe przesunięcia: Szydłak, awansowany na członka Biura, przejmie wszystkie sprawy Kliszki, Kociółek jako członek Biura i sekretarz KC sprawy gospodarcze, należące dawniej do Jaszczuka, Moczar z Babiuchem podziela się jakoś spadkiem po Strzeleckim, Barcikowski kto wie, czy nie obejmie CRZZ, z którego prędzej czy później musi odejść Loga, lub też, co bardziej prawdopodobne, będzie na miejscu Szydłaka sekretarzem propagandy jako jego człowiek i z jego też głównie chyba inspiracji awansowany (pamiętajmy, że sam Szydłak uchodził już od dawna za człowieka Gierka). Ale co dadzą Jabłońskiemu? Awans Jaroszewicza wskazywałby, że być może w poniedziałek lub wtorek na sesji Sejmu dokonane zostaną przesunięcia w rządzie, w których wyniku to Jaroszewicz a nie Kociółek, jak się oczekiwało poprzednio, zostałby premierem, Cyrankiewicz zaś byłby przesunięty na przewodniczącego Rady Państwa na miejsce zdymisjonowanego Spychalskiego? Okazałoby się więc, że kanclerz Brandt rozmawiał i zaprzyjaźnił się w Warszawie nie z tymi ludźmi, z którymi powinien!

Jakie będą tego wszystkiego konsekwencje, trudno przewidzieć. Jedno jest pewne, że zmiany były niezbędne, one tylko pozwolą rozładować kryzys i odrodzić nadzieje ludzi na to, że coś w naszym kraju może się zmienić na lepsze. Sytuacja u nas już była najgorsza w całym obozie. Skończą się przynajmniej półśrodki i cały ten oportunizm. Będzie być może jakaś konsekwencja. Nie oznacza to, że tylko źle należy odtąd mówić i sądzić o Gomułce. Był wybitnym mężem stanu, Polakiem – patriotą, miał podczas okupacji być może jako jedyny jasną wizję przyszłości. Był osobiście skromny, cieszył się dużym autorytetem w międzynarodowym ruchu robotniczym i pełnym zaufaniem ZSRR (a w naszej sytuacji to bardzo ważne), ale ostatnio, w miarę jak się starzał, stawał się coraz bardziej nerwowy, zmęczony i zagubiony w drobiazgach, jeśli chodzi o decyzje, które koncentrował w swym ręku i po prostu przestał już nadawać się do roli przywódcy.

Nowy I sekretarz, występując po dzienniku przed kamerami tv, zaprezentował się narodowi w jak najlepszym świetle. Był wyraźnie wzruszony i przejęty brzemieniem nowej roli. Mówił głównie o ostatnich tragicznych wydarzeniach w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie. Podkreślał, że chce powiedzieć o tym całą prawdę, że wpłynęły na ostatnie decyzje obiektywne trudności kraju, ale też i *nieprzemysłane koncepcje gospodarcze*.

Zawartą w komunikacie o VII plenum decyzję o poprawieniu sytuacji materialnej najniższej zarabiających i rodzin wielodzietnych Edward Gierek obwarowywał przesłanką *realnych możliwości*. Tylko od nich zależeć ma wszystko. Stwierdził, że motywy strajkujących były uczciwe (nie używał wobec nich wyzwisk od warchołów i chuliganów, jak to czynił wcześniej Cyraniewicz), choć brzemiennie w niebezpieczeństwa dla państwa. Przyznał, że partia traciła wspólny język z klasą robotniczą i narodem. W sposób taktowny wzywał do spokoju, pracy, ładu i porządku. Apele swe adresował do *drogich rodaków*. Nie odciął się też demagogicznie od akcji sił porządkowych (zaczęłyby się przecież samosady), niczego nie obiecywał. Mówił jakby od siebie, nie cały czas patrząc w tekst, przy tym młody, jeszcze widać prężny i silny. Zapowiedział rewizję planu gospodarczego na rok 1971 i całej pięcioletki. Może i coś się zmieni w Polsce, a może i w partii! A na naszym wąskim odcinku Zakładu Historii Partii być może cała sprawa przyszłego Instytutu, jego koncepcji i obsady personalnej stanie w nowym świetle, bardziej przemysłane będą decyzje, a i dla nas korzystniejsze?

Godz. 23.00. Nadzwyczajne wydanie dziennika tv o 22.45 przyniosło powtórzenie komunikatu PAP o VII Plenum i przemówienia Gierka, jego życiorys (urodzony w 1913 r., o 8 lat młodszy od Gomułki), uściślenie składu BP i Sekretariatu KC, z którego wynika, że Gomułka już jednak nie pozostaje członkiem obu tych instancji, a więc pozostał już tylko członkiem KC. Z odczytanych kilku komunikatów lekarskich o stanie jego zdrowia wynika, że komisje lekarskie stwierdziły u niego objawy dużego przemęczenia i wadę wzroku, co wszystko wymaga dłuższego leczenia szpitalnego. Pokazano też naradę aktywu warszawskiego z postacią nowo awansowanego na z-cę członka BP Józefa Kępy, coś improwizującego na trybunie, szeroko rozkładającego ręce, wyraźnie podnieconego. Co konkretnie to było, nie pokazano.

Godz. 24.00. Radio WE, podając o zaszłych zmianach, nb. w ślad za TASS-em a nie za PAP, informuje dodatkowo, że z gratulacjami dla Gierka jako pierwszy pospieszył Walter Ulbricht (on to się najczęściej na naradach międzynarodowych wyklócał z Gomułką). Według cytowanych przez tę rozgłośnię informacji radia szczecińskiego nadal trwają pertraktacje między szczecińskim i gdańskim komitetami strajkowymi a władzami w sprawie powrotu do pracy w poniedziałek. Ciekawe, czy w kraju odbywają się demonstracje młodzieży w związku z ustąpieniem Gomułki, demonstracje oczywiście radości, a nie smutku. Nie mówiący poprawnie po polsku Szydłak zostanie więc teraz głównym oficjalnym ideologiem partii. Nieco to żalodne.

Poniedziałek, 21 grudnia 1970

Godz. 4.00. Nie mogę powstrzymać się od myślenia o tym wszystkim, co zachodzi w kraju. A więc dwa plena w ciągu jednego tygodnia: VI w poniedziałek, VII w niedzielę. Tego jeszcze nie było. Gdy w poniedziałek członkowie KC opuszczali salę obrad w pośpiechu ze względu na sytuację w kraju, nie przypuszczali nawet, że tak szybko zwoła się ich z powrotem i że tak szybko w konsekwencji wielu z nich będzie musiało drzeć o swe stolki i sfery wpływów, bo nie ma co ukrywać łańcuszek zmian na niższych piętrach państwowej i partyjnej wierchuszki będzie długi. Co do tych komunikatów lekarskich na temat Gomułki, to trochę to wygląda na wybieg typowo radziecki. Jeszcze niedawno świat widział Gomułkę uśmiechniętego i swobodnie rozmawiającego z Brandtem na przyjęciach z okazji pobytu tego zachodnioniemieckiego polityka w Polsce, ludzie oglądali go przy różnych okazjach rocznicowych, był w Berlinie, na Śląsku w święto Barbórki, jeszcze w poniedziałek na VI plenum, by nagle uwierzyć, że to zmęczenie i niedomagania wzrokowe stały się główną przyczyną jego odsunięcia od steru władzy, do tego z najbliższymi współpracownikami jeszcze z czasów okupacyjnego KC PPR. Tym bardziej że tym razem, w odróżnieniu od 1948 r., jest to już odejście ostateczne. Wieś będzie pewno niepokoiła się o zagrożenie kolektywizacją, powstrzymaną jednak skutecznie u nas przez niego, Jaruzelski dostanie chyba buławę marszałkowską, nie musi się niepokoić Wroński – bo potrafił robić gesty i wobec Kliszki, i wobec Moczara, i wobec Katowic.

Godz. 10.00. Przeglądam prasę poranną. Nic w niej jednak poza powtórzeniem informacji z wczorajszych dzienników telewizyjnych. Może tylko drobne akcenty z zakresu *kolorystyki politycznej*. A więc co do Gomułki: owo *w związku z jego ciężką chorobą*. I jeszcze: *Plenum przekazało Władysławowi Gomułce najlepsze życzenia szybkiego powrotu do zdrowia*. I jeszcze bardzo ważne: *Plenum zobowiązało Biuro Polityczne do rozpatrzenia w ciągu najbliższych dni przedsięwzięć, zmierzających do poprawienia położenia materialnego rodzin najniżej uposażonych i wielodzietnych, które w rezultacie ostatnio dokonanej zmiany cen poniosły najbardziej odczuwalny uszczerbek w swoich budżetach*.

Nic w tej prasie o sytuacji w Szczecinie i Gdańsku, a od tego zależy dużo. Zastanawiające, że Plenum nie wyraziło podziękowania Gomułce za dotychczasową pracę, a tylko życzenia powrotu do zdrowia. I ta zapowiedź długiego leczenia. U Irenki w pracy już ślą depeche do Gierka i Kępy z wyrazami poparcia dla nowego kierownictwa.

Godz. 20.00. Decyzja o ustąpieniu Gomułki została podjęta wbrew niemu. Oceniał wydarzenia jako kontrrewolucyjne i domagał się przyjęcia takiej oceny przez BP, został jednak przegłosowany. Wracających z Gdańska i Szczecina Moczara oraz Kociołka powitał słowami, że należałoby dać im nocniki a nie karabiny, domagał się jednym słowem zdławienia siłą wszelkiego oporu. Jaruzelski wtedy miał odmówić zgody na użycie wojska do tej roli.

Na Wybrzeżu działały tylko formacje podległe gen. Grzegorzowi Korczyńskiemu (WSW). Gdy wyrażono Gomulce w Biurze votum nieufności, groził, że ich wszystkich zniszczy, wezwie na pomoc wojska radzieckie, że cieszy się zaufaniem kierownictwa ZSRR i nie ustąpi. Popierali go tylko jego ludzie. W sobotę zwołano komisję lekarską i siłą skierowano go na leczenie szpitalne. W sobotę więc już nie był obecny na posiedzeniu BP, a tym bardziej na plenum KC w niedzielę. Odnoszono wrażenie, że za wszelką cenę chce pozostać u władzy i że z wielką nienawiścią mówi o buntujących się robotnikach jako o *hołocie* itp. Komunikat lekarski nie wszyscy lekarze wezwani do tego zechcieli podpisać. Początkowo miano użyć sformułowania o wylewie krwi do mózgu, ale za tym idzie i paraliż, rzecz więc trudniejsza do sfingowania. A tak to facet odosobniony i cześć! Na ile się zmienił, jak załośnie skończył! Czy była delegacja radziecka? Nikt tego nie potwierdza, cała rzecz była jednak niewątpliwie z Moskwą skonsultowana. Samo Plenum niedzielne było bardzo krótkie, bliższe szczegóły nie są znane. W Gdańsku i Szczecinie zabitych i rannych jest grubo więcej, niż podaje się oficjalnie. Są zabite dzieci przez czołgi itp., były objawy bestialstwa, wdeptywania w ziemię wyskakujących z palących się budynków pracowników KW i funkcjonariuszy prokuratury. Osad pozostanie więc na długo. Do tej pory jeszcze stocznia szczecińska nie pracuje, pertraktują z władzami, nie wiadomo czy się zadowolą dokonanymi zmianami i deklaracją Gierka? Gdyby nie, a warszawskie zakłady też wysunęły jakieś ultimatum, to dopiero mogłoby dojść do kontrrewolucji!

Nastroje moje nie są więc już tak optymistyczne. Niektórzy sądzą, że Gierka w Warszawie próbują wykończyć różni starsi gracze...

Wieczorem ogłoszono odwołanie dekretu Rady Ministrów o stanie wyjątkowym, odbyło się też posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych, najwidoczniej w sprawie najbliższych zmian na stanowiskach państwowych. Mówi się też o odejściu amb. Awierkija Aristowa, jego informacje o sytuacji w naszym kierownictwie nie odpowiadały rzeczywistości.

Wtorek, 22 grudnia 1970 r.

Od rana pośpiech. Już po 8.00 zawiadomiono mnie, że o 9.00 jesteście wzywani na spotkanie Gierka z pracownikami aparatu KC. Oprócz samego Gierka obecni byli wszyscy sekretarze KC z wyjątkiem Szydłaka, skierowanego do Szczecina, a więc Olszowski, Kociołek, Barcikowski, Moczar, Starewicz, Tejchma. Spotkanie było krótkie, trwało niecałą godzinę. Gierek – wysoki, barczysty, jednym słowem kawał chłopa, mówił bez kartki, improwizując, spokojnie, z przekonaniem. Czasem zwracał się do innych członków kierownictwa z prośbą o podpowiedzenie mu jakichś szczegółów, głównie do Babiucha. W pewnym momencie zwrócił się też do siedzącego obok Kociołka: *Stachu, nalej mi wody!*, ale Kociołek, widać, zmęczony bardzo, zdenerwowany, najpewniej tego nie zauważył, bo zrobił to Olszowski.

Opracowany zostanie plan posiedzeń BP i Sekretariatu na cały rok przyszły i zarys planu na trzy najbliższe lata. Będziemy starali się unikać doskakiwania do tematów w sposób nieprzemyślany. Powstanie nowy wydział KC ds. spraw socjalnych, dla ukierunkowania uwagi na te sprawy. O posiedzeniach BP i Sekretariatu informacje będą dawane na Wydziałach. Z merytorycznymi sprawami, rozpatrywanymi przez BP, wychodzić będziemy na zewnątrz i informować o nich społeczeństwo, żeby życie partii uczynić jawnym.

– W zakończeniu podziękował aparatowi za wysiłek i ofiarność w tych trudnych dniach i stwierdził, że *w swym stylu pracy będziecie musieli dużo zmienić. Nauczono was operowania cyframi, za którymi nie dostrzegano człowieka. Spotkanie dzisiejsze jest nieprzygotowane, ale dobrze, że i takie mogło się odbyć, będziemy się spotykać regularnie. Nie zachęcam do pytań, bo wiem, że byłoby ich dużo, nie zachęcam do dyskusji, bo wiem, że mielibyście o czym mówić, na wszystko przyjdzie czas, kiedyś spotkamy się dla szerszej dyskusji, by posłuchać was, zapisać i wzbogacić o to, co cenne z waszych uwag dla pracy partyjnej. Pełną ocenę wydarzeń da Plenum, które zbierze się w styczniu roku przyszłego.*

Ogólne wrażenie z tego spotkania dobre, zadowolony byłem, że przyszedłem. Nie wszystkie te obietnice zostaną zrealizowane, ale widać, że władza spadła na mocne barki. Poza tym w „Życiu Warszawy” dobitny komentarz pt. *Aprobata i szansa o urwaniu się dialogu między kierownictwem partii a klasą robotniczą i społeczeństwem, o jednostronnych decyzjach podejmowanych nieraz w bardzo wąskim gronie, o wydarzeniach w Trójmieście, Szczecinie, Elblągu i Słupsku, o radykalnych zmianach w kierownictwie partii, o konieczności powtórnego nawiązania dialogu i skutecznego remontu maszyny państwowej, o błędności rozumowania ja biorę na siebie całą odpowiedzialność, ja zawsze wiem lepiej* (w czym jest prosta aluzja do sposobu postępowania Gomułki), o konieczności odrzucenia konserwatyzmu i rutyniarstwa. Znamienne jest też tekst depešy gratulacyjnej Breźniewa do Gierka, wprost nawiązującej do głównej tezy, z jaką Gierek rozpoczyna dzieło odnowy: *Twarzą do człowieka!*

Czwartek, 24 grudnia

Zgłaszam rezygnację ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów. Uważam – na gruncie wieloletniego doświadczenia – że nie powinienem pełnić w dalszym ciągu funkcji szefa władzy wykonawczej w świetle ostatnich wydarzeń w naszym kraju, którym zapobiec nie byłem w stanie, a które znalazły dopiero na VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR niezbędne, właściwe, polityczne, zgodne z najżywotniejszymi interesami państwa – rozwiązanie. Uważam, że tak powinienem postąpić.

Oto cały tekst przemówienia sejmowego Cyrankiewicza rezygnującego ze swej wysokiej funkcji po 23 latach premierowania. Mimo wszystko gest tego kulturalnego lawiranta, ta cała lekka samokrytyka, będzie dobrze przyjęta

przez ludzi. Nie odczytano listów rezygnacyjnych Sychalskiego i Kliszki – tego ostatniego ze stanowiska przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR. Zajął to miejsce przedstawiciel młodych sekretarzy KC – Tejchma. Wicepremierzy nowi Kaim i Mitręga – technokraci, zaufani Gierka. Inni nowi ministrowie to też ludzie, którzy niegdyś się otarli o Śląsk. Oby nie było teraz regionalnej polityki kadrowej! A więc odtąd Cyrankiewicz jest przewodniczącym Rady Państwa (będzie dobry na tym stanowisku), premierem zaś Jaroszewicz.

Poniedziałek, 28 grudnia

Pierwsze zmiany w aparacie KC – Jan Korczak odszedł z kierownika Biura Kadr, na jego miejsce Teodor Palimąka – b. z-ca Babiucha jako kierownika Wydziału Organizacyjnego KC. Korczaka podobno pogrzebało zbieranie materiałów z polecenia Kliszki na Olszowskiego. Ten nowy podobno dość niezły. Nowym kierownikiem Wydziału Organizacyjnego na miejsce awansowanego tak wysoko Babiucha został Zdzisław Żandarowski, mój niegdyś dobry znajomy z KU w Uniwersytecie Warszawskim. Wiesław Bek został wreszcie kierownikiem Biura Prasy (był p.o.). Czy odejdzie też Tadeusz Wrębiak? Gomułka według jednych jest przetrzymywany w szpitalu w Lublinie, według innych w swej willi w Warszawie obok naszego Zakładu na ul. Francesco Nullo pod dobrą ochroną. Przechodząc, widzę tam dużego psa. Dziś widziano Zosię Gomułkową, uśmiechniętą jak gdyby nigdy nic i podążającą na miasto w swych norkach. Syn – Jan Strzelecki też szedł pieszo do pracy w MHZ. Dowiedziałem się niedawno, że syn ten był wychowywany podczas okupacji przez Ryszarda Strzeleckiego, stąd jego nazwisko.

Kraży znów mnóstwo plotek. Według jednej z nich Zosia rzekomo leczy się w Szwajcarii, a w nowej sytuacji zastanawia się, czy w ogóle wracać do kraju? Zaś syna swego Gomułka chciał awansować na ministra przemysłu lekkiego czy też ciężkiego, a później widział go w roli premiera, zaś Kociołka chciał uczynić I sekretarzem KC. Są to jednak chyba spekulacje. Na VII plenum silne wrażenie wywarło przemówienie Kociołka, informujące o sytuacji na Wybrzeżu oraz przemówienie Cyrankiewicza o obniżeniu roli premiera i o ukazywaniu się zarządzeń z jego jakoby podpisem, choć o nich w ogóle nie wiedział.

Wtorek, 29 grudnia

Gierek był obecny na plenum KW w Katowicach. I sekretarzem KW został na jego miejsce, jak się i można było spodziewać – Zdzisław Grudzień, dotychczasowy sekretarz organizacyjny katowickiego KW. W swej mowie dziękczynnej mówił m.in. o walorach osobistych Gierka, sprawdzonych w Katowicach, niestety prasa centralna nie konkretyzuje tego bliżej. W „KiW” na osobiste polecenie Gierka kontynuują prace nad dalszym tomem *Pism*

i przemówień Gomułki oraz nad obcojęzycznymi wydaniem jego prac. To bardzo ładny i naturalny gest ze strony Gierka. Konsultował się w tej sprawie na pewno osobiście prezes Wydawnictwa Stanisław Wroński.

Piątek 1 stycznia 1971 r.

W prasie dużo o wizycie Gierka w Belgii, jakby to akurat było także w tej chwili najważniejsze. Przy okazji dowiaduję się, że tam właśnie – w Belgii – urodzili się jego dwaj synowie: Jerzy i Adam. Co oni teraz robią? Tekst uchwały Rady Ministrów już wprowadza w życie od 1 grudnia r. ub. podwyżkę rent, dodatku rodzinnego i płac najniżej zarabiających. Ogólna kwota podwyżek to 7,4 miliarda złotych. Widać zatem konsekwencję. Duże i pozytywne wrażenie wywołał Gierek swym orędziem noworocznym, z którym wystąpił w tv właśnie on, zamiast – jak było to w zwyczaju – przewodniczący Rady Państwa. Przemówienie zręczne, co najważniejsze bez cyfr, którymi zamęczał nas Gomułka, ciepłe, o rodzinach i utalentowanym narodzie polskim.

Optymistyczne, choć pełne realizmu akcenty cechowały też jego wystąpienie na spotkaniu z hutnikami Warszawy. Pierwsze więc jego posunięcia jedną mu zapewne popularność, podobają się też i mnie. Pamiętam wszakże, że Gomułka w 1956 r. i nie tylko wtedy, w przełomowym październiku także potrafił dobrze mówić. Kioskarze byli źli, że do 13.00 musieli siedzieć i sprzedawać noworoczne wydanie „Trybuny Ludu”.

Sobota, 2 stycznia

Przylądek na brzegu dobrej nadziei – tak nazwała przełom lat 60. i 70. dzisiejsza „Trybuna Ludu”. W Zgierzu podczas wydarzeń grudniowych ściany w Komitecie Miejskim PZPR były obłożone karabinami na wypadek konieczności obrony. W Warszawie oczekiwano burzliwych wydarzeń w poniedziałek i wtorek, co zdezaktualizowało niedzielne plenum. Ludzie nadal komentują te wydarzenia. Przeważają znaki zapytania, ale i nadzieje, choć prawie wszyscy rozumieją, że zasadniczych zmian w metodach działania władzy na dłuższą przyszłość nie należy oczekiwać. Wszyscy klną Ignacego Logę-Sowińskiego, że się utrzymał na szczycie partyjnym, w powszechnym odczuciu musi odejść też Wałaszek ze Szczecina.

Na plenum KW w Poznaniu nowym I sekretarzem został dotychczasowy sekretarz organizacyjny tej instancji – Tadeusz Zasada. To daje poczucie stabilizacji aparatowi tego Komitetu. Część ludzi dziwi się, że Cyrankiewicz został pozostawiony na stanowisku przewodniczącego Rady Państwa. Swym słynnym sprzed lat wystąpieniem telewizyjnym stracił on mir w narodzie. W Sylwestra jechałem autobusem z jednym znajomym pracownikiem któregoś z wydziałów ekonomicznych KC – Mincem (nie znam imienia, oczywiście nie Hilarym). Był pod bezpośrednim wrażeniem odbytego spotkania ich działu, a więc wszystkich wydziałów ekonomicznych, z Kociołkiem. Że nie powin-

ni chodzić z nosem spuszczoneym na kwintę, że nie będzie żadnych rozliczeń wobec instruktorów, że zmieni się styl pracy i projekty postanowień gospodarczych na Sejm będzie wносить rząd, a nie wydziały KC, że ułatwi się tym samym możliwość obserwacji z boku i krytyki, co było niemożliwe, gdy same wydziały były inicjatorami postanowień.

Niedziela, 3 stycznia

Werblan jeszcze widać funkcjonuje jako kierownik Wydziału Nauki, bowiem razem z Tejchmą przewodniczył naradzie kierowników wydziałów nauki KW. Referował już jednak Zenon Wróblewski. Poza tym w prasie żadnych nowości politycznych, tylko „Tr.L.” przedrukowuje z „Prawdy” komentarz na temat chińskich odgłosów na wydarzenia polskie, nazwane w Pekinie *rewolucją ludową przeciwko rewizjonistom* i na *gotowość ZSRR do zbrojnej interwencji w Polsce*. Gazeta nie daje żadnych absolutnie komentarzy własnych na ten temat. W moim środowisku mówi się o możliwości powrotu teraz do Polski niektórych intelektualistów i pisarzy, być może także Leszka Kołakowskiego, choć moim zdaniem on sam skomplikował taką ewentualność po awanturze z naszym ambasadorem w Anglii – Marianem Dobrosielskim. W kraju pozwoli się zapewne opublikować jakąś zabronioną dotąd powieść Wiktora Woroszyłskiego czy Jerzego Andrzejewskiego, by podjąć znów przerwany dialog między kierownictwem a pisarzami. Niedawno dowiedziałem się, że rok chyba temu Artur Starewicz, najbardziej nielubiany i pozbawiony znaczenia sekretarz KC, rozwiódł się z sympatyczną skądinąd i dawniej piękną Marysią Rutkiewicz, obecnie pracującą w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Ożenił się z byłą żoną Stanisława Kuzińskiego – kierownika Wydziału Handlu KC. Loga zaś płaci alimenty już w kilku miastach Polski. Brak informacji o Gomulce powoduje, że na mieście krąży plotka, że jest on *przechowywany w lodówce*, tzn. że dawno już nie żyje. Wydaje mi się to absolutnie wykluczone, nikt by na to u nas nie poszedł. Zbyt to byłoby makabryczne, jak na polską mentalność.

Poniedziałek, 4 stycznia

Mówi się, że Breżniew i Gierek już się spotkali, jeszcze przed Nowym Rokiem, gdzieś na granicy. Podobno wiadomość o tym, podana w ślad za agencjami zachodnimi, była w *białych kartkach*. Zapewne tak i było. Agencje zachodnie dużo komentarzy poświęcają spekulacjom na temat ewentualnych przyszłych starć między Gierkiem a Moczarem, oceniając ich sojusz jako tymczasowy. Do ludzi Moczara w obecnym składzie BP zalicza się Kruczka i Olszowskiego. To mało. A z ludzi, którzy jeszcze w 1968 r. z emfazą żartowali *kto nie z Miciem, tego zmieciem* iluż przeskoczy w razie czego do drugiego obozu! Mam nadzieję jednak, że do takiego starcia nie dojdzie. W KC dalsze zmiany. Józef Czesak i Marian Renke odchodzą z Wydziału Zagranicznego.

Z rozmowy z Norbertem Michtą wynika, że oczekuje się pewnych zmian także w wojsku. Mówi się m.in. o spodziewanym awansie gen. Juliana Paździóra, b. dowódcy jednej z dywizji, który w 1968 r. domagał się od Spychalskiego wyjaśnień w sprawie szkolenia u nas kadr wojskowych dla Izraela. Wrócić też musi sprawa Jana Chylińskiego, syna Bieruta, który na naradzie w KC w sprawie reform gospodarczych ostro przeciwstawił się planom z tej dziedziny Jaszczuka i w parę dni później z wiceministra pod pozorem zarzutów o niemoralność został przeniesiony na dyrektora jednej z hut. Spychalski obecnie urzęduje w siedzibie Ogólnopolskiego Komitetu FJN, którego jest nadal przewodniczącym. Witold Jarośniński ustąpił mu swego gabinetu. Niedługo chyba tam pozostanie, ale dobrze byłoby, by zwalnianych z BP nie usuwano automatycznie ze wszystkich stanowisk w imię zasady *albo w Biurze albo pastuchem*. Gomułka jednak od kilku dni przebywa w lecznicy rządowej. Jest tam strasznie kapryśny wobec personelu. Moczar miał mu w jakimś momencie powiedzieć: *jeśli nie wierzycie, to wyświetlimy wam film o Wybrzeżu*. Serce jednak musi mieć mocne. Niewielu by przeżyło taką metamorfozę. Z opatrnościowego męża stanu przedzierzgnąć się faktycznie w osamotnionego satrapę, splamionego krwią robotników! A jeszcze niedawno las jego portretów przeciągał przed nim na Placu Defilad, zewsząd sypały się zapewnienia o wierności, wychwalanie itp. Cóż, historia raz jeszcze przypomniała, jak względna i ulotna jest wielkość i sława, jak szybko i głupio można ją utracić.

Na VII plenum podobno mocne przemówienie miał Stanisław Wroński, a więc musiała być i dyskusja. Wszyscy z napięciem oczekują kolejnego VIII plenum, spodziewając się, że ono wiele wyjaśni i że po nim nastąpi nowa seria przesunięć personalnych. Ale czy będą też niezbędne przecież głębsze oceny i trwalsze zmiany metod rządzenia? Artykuł wstępny organu KC partii albańskiej „Zerri i Populit”, bodajże z 18 grudnia ukazał się pt. *Oburzenie i nienawiść narodu polskiego nie dadzą się stłumić gąsienicami czołgów*. Chińskie i albańskie środki przekazu, a także mijalowsko-KPP-owski „Czerwony Sztandar” szeroko komentują polskie wydarzenia. W odróżnieniu jednak od „Wolnej Europy”, koncentrującej ogień na Moczarze i jego ewentualnej rozgrywce z Gierkiem, Mijał omija (oszczędza) Moczara.

Duże znaczenie przywiązuje się do noworocznego orędzia Komisji Głównej Episkopatu Polski, podpisanego przez obydwu kardynałów – Stefana Wyszyńskiego i Karola Wojtyłę i bpa Bronisława Dąbrowskiego. W odróżnieniu od listu poprzedniego, w którym Wyszyński brał na siebie część winy za wydarzenia, za to że niedostatecznie silnie przestrzegał przed tym, co może nastąpić, obecnie nasi purpuraci wysuwają wiele żądań wobec władzy i występują w roli rzeczników niepodległości i podstawowych wolności narodu. List ten, odczytany 1 stycznia we wszystkich kościołach, wywarł duże wrażenie, zwłaszcza w małych miasteczkach i na wsi.

Wiadomości z ostatniego wydania dziennika tv”: dziś w KC pod przewodnictwem Gierka odbyła się ważna narada w sprawie sytuacji gospodarczej

i politycznej kraju z udziałem I sekretarza KW i kierowników wydziałów KC. Obecny był też premier. Referat o bieżących problemach pracy partyjnej wygłosił Edward Babiuch, obszerną dyskusję podsumował Gierek. Ciekawe szczegóły. Dziś też pod przewodnictwem Kociołka odbyła się narada sekretarzy ekonomicznych KW.

Wtorek, 5 stycznia

Rano zostałem zawiadomiony telefonicznie, że o 15.00 w KC, jak zwykle na V piętrze, odbędzie się informacja nowego członka BP i sekretarza KC – Edwarda Babiucha dla pracowników politycznych aparatu KC. Domyśliłem się, że będzie to realizacja zapowiedzi Gierka o regularnym okresowym informowaniu aparatu i dotyczyć będzie wczorajszej narady I sekretarza KW i kierowników wydziałów KC z udziałem całego Sekretariatu KC. Ucieszyłem się, że słowa te nie zostały tym razem rzucone na wiatr i że w tak krótkim odstępie czasu mamy już dwie informacje.

Punktualnie o 15.00 przy zapełnionej sali rozpoczęła się narada. Przewodniczył Zdzisław Żandarowski jako nowy kierownik Wydziału Organizacyjnego KC, doskonale mi znany jeszcze z Uniwersytetu Warszawskiego (lubiliśmy się wtedy nawet), za stołem prezydialnym siedział jeszcze Tadeusz Wrębiak, kierownik Wydziału Propagandy, wysoki, barczysty, niedźwiedzio-waty. Babiuch mówił ponad godzinę, pół czytając, by potem w końcu improwizować. Sam orator, świeżo awansowany członek BP, krępy, nieco mniej niż średniego wzrostu, z bystrymi, z cwanymi oczkami sprawnego aparatczyka. Kiedyś przedtem byłem przyjęty przez niego razem z Ryskiem Halabą w jakiejś sprawie, nie wywarł wtedy na mnie najlepszego wrażenia. Jako działacz polityczny raczej średniego kalibru. W dniach przesilenia politycznego zasłużył się Gierkowi i temu zawdzięcza swój oszałamiający awans.

Referat wygłoszony na wspomnianej wyżej naradzie oraz dyskusja były próbą głębszego wyjaśniania źródeł kryzysu, w jakim w grudniu ub. r. znalazła się partia i kraj oraz wyciągnięcia wniosków dla dalszej pracy partyjnej. Sam przebieg wydarzeń grudniowych omawiany nie był, bowiem oświetlono go w informacji BP wygłoszonej na VII plenum przez Kociołka. W tym wypadku chodziło już o pogłębioną ocenę ich przyczyn. Narada została zwołana w ramach prac przygotowawczych do VIII plenum, decyzja o zwołaniu którego – obok decyzji o podwyższeniu plac, rent i zasiłków rodzinnych – należy do dwóch najważniejszych decyzji nowego Biura Politycznego. Na VIII plenum BP zamierza ocenić trzy kompleksy zagadnień:

1. Ostatnie wydarzenia w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń na Wybrzeżu;
2. Przyczyny i charakter kryzysu z oceną metod pracy dawnego BP, Sekretariatu KC i rządu;
3. Ocena minionej pięciolatki i kierunki zmian w nowej.

Plenum przynieść też ma elementy pozytywnego programu działania i określić, co należy zmienić w pracy partii. Dziś jeszcze nie wszystko można powiedzieć, wiele spraw wymaga czasu i dalszej analizy. Szerzej powiemy o tym na VIII plenum. Wiele prawd jednak już dzisiaj jest bezspornych. Pierwsza i podstawowa: mieliśmy do czynienia z wystąpieniami masowymi dużych oddziałów klasy robotniczej na tle decyzji cenowych, do których, jak to zwykle bywa, dołączały się elementy kryminalne i chuligańskie, a w miarę pogłębiania się kryzysu również elementy wrogie socjalizmowi. Główną przyczyną było jednak niezadowolenie z trudnych warunków bytowych. Widowym przejawem tego niezadowolenia i kryzysu, w jakim od dłuższego czasu znajdował się kraj, były wydarzenia marcowe 1968 r. Zauważalny był w społeczeństwie brak zaufania do kierownictwa partii i jego decyzji, ciężko odczuwano brak perspektyw rozwoju kraju, nie widziała też dla siebie perspektyw klasa robotnicza. Najostrzejszym przejawem tego kryzysu był grudzień 1970 r., wypadki przede wszystkim na Wybrzeżu, ale nie tylko, również i w innych miejscach kraju. I sekretarze KW w swoich wystąpieniach na naradzie wskazywali, że VII plenum przyszło w samą porę, że w kryzysowym tygodniu ważne były nie tylko dni, ale i godziny. Wszyscy wyrażali zadowolenie, że wyjście z kryzysu nastąpiło drogą politycznego rozwiązania.

U podstaw kryzysu leżały dwa najważniejsze czynniki:

1. Naruszanie leninowskich zasad kierowania państwem i partią
2. Błędy poprzedniego kierownictwa.

Ad 1: Łamanie tradycyjnych zasad działania i statutowych funkcji kierowniczych instancji partyjnych oraz wzrost autokratyzmu władzy ówczesnego I sekretarza KC. Wypaczona została rola samego Komitetu Centralnego. Nie zbierał się w swym statutowym składzie – członków i zastępców. Plena odbywały się z dużą ilością zapraszanego aktywu gospodarczego, co przekształcało je w narady wytwórcze i nie stwarzało zarazem klimatu dla wnikliwej dyskusji. Jakikolwiek element krytyki wywoływały tylko nerwowe reakcje. KC przestał faktycznie sprawować kontrolę nad pracą BP, a musi to być najważniejszy organ między zjazdami. Zaistniała sytuacja faktycznego podporządkowania KC Biuru Politycznemu. KC nie był informowany o najważniejszych wydarzeniach. Dla przykładu wskażmy, że VI plenum odbywało się w dzień, w którym kierownictwo partii rozporządzało już informacjami, jak partia przyjęła list BP o zmianach cen, o tym, że decyzje te nie spotkały się z aprobatą organizacji partyjnych (komitety wojewódzkie informowały o przebiegu zebrań POP w sprawie tego listu) i w którym rozpoczęły się już wydarzenia w Gdańsku. Gdy w przerwie obiadowej podczas obrad plenum zebrało się BP, w Gdańsku już ok. 10 tys. ludzi znajdowało się na ulicach. Mimo to nie poinformowano członków KC o wydarzeniach i zignorowano je. W jakimś sensie zachowano się nawet wyzywająco. W podsumowaniu dyskusji stwierdzono nawet, że państwo nadal dopłacać będzie do wielu towarów, co w przyszłości trzeba będzie także zlikwidować, jedynie dopłaty do chleba można utrzymać przez kilka lat. Była to w gruncie rzeczy zapowiedź dalszych podwyżek.

Biuro Polityczne: wzmagała się tendencja do zanikania funkcji BP w systemie kierowania partią. Przejawem tego, choć nie cyfry są tu najważniejsze, jest sama ilość posiedzeń BP w ostatnich czterech latach: 1967 – 13, 1968 – 11, 1969 – 9, 1970 (do wydarzeń) – 6. Zwoływano je bez planu. Termin i temat posiedzenia zależał od I sekretarza. Przerwy przekraczały nieraz 3 miesiące. Np. po wydarzeniach marcowych posiedzenie BP zwołano dopiero 12-go dnia dla zatwierdzenia tekstu wystąpienia I sekretarza na wiecu partyjnym w Sali Kongresowej – 19 marca.

Sekretariat KC jako kolegium stawał się fikcją. Podstawową metodą pracy stawała się funkcja obiegowa. Sekretarze wymieniali między sobą papiery, a podpis I sekretarza był uznawany za powzięcie decyzji przez Sekretariat. Posiedzenia zwoływano raz na rok dla zatwierdzenia budżetu.

Jaskrawo odchodzono od centralizmu demokratycznego, od leninowskich normą życia wewnątrzpartyjnego. Centralizm się wzmacniał, demokracja malała. Rosła władza, a wraz nią i błędy ówczesnego I sekretarza. Rozstrzygnięcia najważniejszych spraw dokonywały się nie na posiedzeniach instancji, a w wąskich grupach, na swoistych konwentykłach. Wytworzyło się nie statutowe ścisłe kierownictwo, w którego skład wchodził najczęściej – oprócz I sekretarza – Kliszko i Jaszczuk. Stałego składu i tego ciała jednak nie było. Konwentykły te odbywały się w różnej konfiguracji personalnej, często zależnej od humoru i łaski I sekretarza. Zauważalna była podejrzliwość wobec niektórych członków BP [chodzi tu chyba o Moczara i Gierka – *J.S.*]. Odrywaniu się od rzeczywistości towarzyszyła niechęć do prawdziwej informacji. Słabła więź z organizacjami partyjnymi.

Rząd: był niezdrowy układ między kierownictwem partii a rządem. Ten ostatni poddawano ostrej, nieraz obraźliwej krytyce, a jednocześnie ograniczano jego rolę i kompetencje. Paraliżowało to w szczególności inicjatywę rządu i funkcje Prezydium Rady Ministrów.

Ad 2: Błędy poprzedniego kierownictwa. Szerzej o tym powiemy na VIII plenum, teraz tylko kilka przykładów.

Zmiany metod zarządzania i gospodarowania traktowano jako cel sam w sobie [to przypomina mi sposób krytyki Chruszczowa w swoim czasie]. Nie doceniano potrzeby ochrony konsumenta, ograniczano świadczenia socjalne. W dużym stopniu zaważył na tym biurokracizm i indolencja kierownictwa CRZZ i związków branżowych. Wadliwa była metoda podejmowania decyzji gospodarczych. Ostatnio np. obniżono cenę telewizorów, które już dwa lata temu były wycofane z produkcji. Były oczywiście jeszcze w magazynach, ale po obniżce szybko zniknęły. A to było jednym z głównych argumentów, z którymi przychodziło się do partii. Polityka kadrowa przekształciła się w monopol jednego człowieka, a w strukturze KC jednego wydziału, gdy powinna być polityką całej instancji. Komplikowały się także stosunki z sojusznikami, dominowało w nich pouczenie i obrażanie.

Jest wiele spraw i dziedzin naszej działalności, na które obecnie trzeba spojrzeć krytycznie. Wszystko to zaciążyło w dniach kryzysu. Nie zareagowa-

no na sygnały zawarte w informacjach komitetów wojewódzkich. Aż do soboty nie zwołano BP. Bezsilność polityczna wobec narastania ruchów strajkowych cechowała postawę kierownictwa, a jednocześnie już pierwszego dnia wprowadzono wojsko. Siła stała się jedyną odpowiedzią wobec strajków i wystąpień robotniczych. Dużą rolę odegrały fałszywe poglądy ówczesnego I sekretarza. Był on przekonany, że klasa robotnicza nic nie straciła, a rząd nie zyskał na podwyżce. To tylko niedojrzałość klasy robotniczej może zgubić Polskę, tak jak kiedyś zgubiła ją samowola magnaterii i niedojrzałość stanu szlacheckiego. Straszono interwencją radziecką. Związek Radziecki zaś był zainteresowany właśnie w tym, by kryzys został rozwiązany przez samą naszą partię. W piątek 18 grudnia Biuro Polityczne KC KPZR skierowało do BP naszej partii list. A więc już tam widocznie przeanalizowano sytuację w Polsce i postanowiono do nas zwrócić się. A u nas ani razu nie zebrało się BP. Tekstu listu nie przekazano zresztą członkom BP, do których był adresowany. Jedynie z pamięci zreferował go w sobotę Cyrankiewicz, bo też tekstu z sobą nie miał. List ten, dość krótki, gdzieś półtorej strony, Babiuch nam odczytał. Treść mniej więcej taka: „BP KC KPZR uznaje za stosowne zwrócić się do Was w tych trudnych dniach, zaniepokojone sytuacją zagrażającą losom socjalizmu w Polsce. Nie mamy pełnej informacji, wiemy o podjętych przez was wysiłkach zaradzenia sytuacji, jednak faktem jest, że rozruchy objęły już znaczną część klasy robotniczej. Następującemu rozluźnieniu więzi partii z klasą robotniczą nie sposób przeciwdziałać bez podjęcia środków politycznych i ekonomicznych. Określenie konkretnych kroków politycznych i gospodarczych, jakie należy podjąć, jest rzeczą polskiej partii, chodzi tylko o to, by podjąć je możliwie najszybciej. KPZR i PZPR od dawna łączy internacjonalistyczna solidarność. Wierzymy, że KC PZPR potrafi opanować sytuację oraz zapewnić dalszy rozwój socjalizmu i zaspokojenie potrzeb ludności.”

Bardzo dobrze stało się, że członkowie BP i KC znaleźli właściwe rozwiązania polityczne. W sobotę i niedzielę BP zebrało się po raz pierwszy. Dopiero po oświadczeniu o chorobie I sekretarza i pod jego nieobecność przystąpiono do ustalenia nowego składu BP i Sekretariatu KC. Trudno sobie wyobrazić, jakie nastąpiłyby konsekwencje, gdyby tow. Gierek nie przyjął powierzonej mu funkcji I sekretarza. Mówię o tym dlatego, bowiem tow. Gierek wahał się. W tym, że zmiany mogły nastąpić, duże zasługi mają też organizacje wojewódzkie.

Choroba tow. Gomułki jest faktem, wobec chorego obowiązuje takt. Musimy być jednak świadomi tego, że **to nie choroba stanowiła o konieczności jego odejścia** – [podkr. moje – J.S.]. Wobec odchodzących długoletnich przywódców partii obowiązuje kultura, ale konsekwencje jego błędów były zbyt bolesne, by nie powiedzieć o nich aktywowi. Wszyscy znajdowali się pod wrażeniem tego, że Gomułka był przywódcą i ideologiem partii z okresu okupacji, że miał później duże zasługi w wyprowadzaniu partii i kraju z kryzysu 1956 r. Jednak słowa Gomułki z 1956 r. zamieniły się w odwrotność. Do żadnego działacza, który szanował przywódcę – autorytet przywódcę

cy jest partii potrzebny – nie można mieć pretensji. Ale nie mieli też racji ci, którzy mówili, że tacy jak on, rodzą się raz na 100 lat, że wykraczał ponad epokę. [Nie wiem, o kogo tu chodzi, może o wyjątkowo usłużnego prof. Mariana Żychowskiego?] Rodziło to swoisty kult, swoisty, bo nie było u nas propagandowego kultu jednostki, swoiste przekonanie o nieomyślności. Wielu z nas dostrzegało nie od dziś, że w partii i jej kierownictwie coś złego się dzieje. Nie chcemy mówić, że winna była cała partia; stopień odpowiedzialności był różny. Ci, którzy mieli zastrzeżenia, nie mieli pewności, czy ich krytyczne oceny są słuszne, mieli wątpliwości, czy próba przeciwdziałania byłaby skuteczna, czy nie naruszałaby jedności partii? Wszyscy odczuwamy brak takich mechanizmów w sposobie funkcjonowania partii, by jej przywódcy mogli odchodzić nie tylko w warunkach kryzysu.

Nie powinno być uproszczeń, klimatu do rozrachunkowych rozliczeń. Dużo do powiedzenia będą mieli jednak teoretycy w pełnym wyjaśnianiu tych spraw. Polska gospodarczo rozwijała się szybko, ale metody zarządzania i kierowania krajem nie nadążały za tym. Najważniejsze jest to, że znalezione zostały polityczne środki przezwyciężenia kryzysu. Niewiele dni upłynęło od VII plenum, ustały już zaburzenia, natychmiast zaprzestano strzelania, wprowadzony został szczerzy ton dialogu z klasą robotniczą. W tym pierwszym okresie posiedzenia BP i Sekretariatu odbywać się będą co tydzień, szerzej stosowana będzie metoda konsultowania się z aktywem. Na podniesienie dochodów najniżej zarabiających faktycznie przeznaczylimy nie 7,4 a jak już teraz dokładnie obliczyliśmy – 8 miliardów zł. Jeśli pracownicy aparatu mają jakieś propozycje i uwagi, to proszę je składać poprzez kierowników wydziałów. Na ostatnim posiedzeniu BP powzięto uchwałę w sprawie tzw. portretowania. Ponieważ nastąpiły zmiany na wszystkich trzech najważniejszych stanowiskach w państwie, natychmiast jedne portrety zamieniano nowymi. Tow. Gierek zaproponował, żeby obecnie tego nie czynić. W komitetach partyjnych powinien być portret Lenina, w urzędach państwowych godło państwowe. Częściej będą zwoływane posiedzenia KC i spotkania z I sekretarzami KW.

Inne sprawy. Najważniejsza to praca nad planem gospodarczym na rok 1971 i nad całą pięcioletką. Rok 1971 musi być wyodrębniony z pięcioletki jako rok porządkowania naszej gospodarki. W kraju zaistniał lepszy klimat, ale jesteśmy świadomi tego, że dominuje wyczekiwanie, jak to nowe kierownictwo będzie pracowało? Otrzymujemy wiele wyrazów poparcia, są propozycje rozpisania nowej pożyczki narodowej. Nie chcemy tego. Nie chcemy też wieców, na których by wyrażano poparcie nowemu kierownictwu. Potrzebny jest spokój. Najlepszym poparciem – poparcie czynem. Wiele oddziałów klasy robotniczej w kraju wkroczyło już na tę drogę. Czołowy aktyw górniczy zastanawia się teraz, jak wydobyć kilkaset ton węgla ponad plan. Akcję zobowiązań podejmują hutnicy. Są propozycje, by zakłady pracy przepracowały czynnem społecznym cztery niedziele w ciągu 1971 r. Dobrze to byłoby dla zakładów pracujących na eksport lub na zaspokojenie deficytów rynku we-

wnętrznego. Pozostałe zakłady mają znaleźć wiele innych sposobów czynu produkcyjnego – zmniejszenie kosztów oraz zużycia materiałów, lepsza organizacja pracy. Zaleciliśmy komitetom partyjnym opracowanie planów przedsięwzięć w tej dziedzinie.

Nie śpieszymy się z planem gospodarczym na lata 1972–1975. Lepiej niech będzie opracowany nawet później, ale porządniej. Potrzeba trochę czasu na rzeczowe przekonsultowanie wielu spraw z bratnimi krajami. Na wiele spraw gospodarczych trzeba spojrzeć spokojnie, m.in. na zwiększenie tempa budownictwa mieszkaniowego, perspektywy motoryzacji, perspektywy przemysłu lotniczego zatrudniającego 60 tys. robotników a przeznaczonego poprzednio do likwidacji. Anulowaliśmy poprzednią decyzję o podziale Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, co pozwoli racjonalniej gospodarować węglem, eksportować jego lepsze gatunki. Na BP rozpatrywaliśmy sprawę wykonania zapowiedzianego w Sejmie zamrożenia cen na artykuły spożywcze na najbliższe dwa lata. Do sprawy tej musimy jednak jeszcze powrócić na następnym posiedzeniu BP, bowiem nie przygotowano uchwały od strony bardzo dokuczliwej dla ludności – zapobiegania ukrytym podwyżkom drogą zmiany asortymentu i wycofywania z handlu i produkcji towarów tańszych. Musimy znaleźć skuteczne hamulce dla tych tendencji do sankcji partyjnych i prokuratorskich włącznie wobec tych, którzy tego zakazu przestrzegać nie będą.

Apetyty ludności są duże. Część ludzi porównuje sytuację do 1956 r. Wtedy jednak, oprócz wyrównania niedopłaconych sum za węgiel pobraliśmy dwie pożyczki amerykańskie. Dziś liczyć na to nie możemy, a poza tym właśnie teraz najwięcej przypada nam spłat z tytułu poprzednich pożyczek.

Wydarzenia na Wybrzeżu wywołały też określony niepokój w państwach Układu Warszawskiego, szczególnie w NRD i Czechosłowacji. Ogłoszono tam stan pogotowia milicji i wojska. W Czechosłowacji konfiskowano też naszą prasę, obawiając się reperkusji na swym terenie. Zmiany przyjęto wszędzie z zadowoleniem, dano o nich szeroką informację w środkach masowego przekazu. Spośród partii komunistycznych na Zachodzie najbardziej obiektywnie zareagowała KPF, podobnie jak i inne partie, wyjątkiem była partia włoska, która najdalej poszła w krytyce nas. Zmiany warszawskie w tych wszystkich partiach przyjęto także z zadowoleniem. W najbliższych dniach sekretarze KC i członkowie BP rozjadą się do bratnich partii, w tej liczbie też do KPF i włoskiej, by poinformować o przebiegu naszych wydarzeń. Tyle Babiuch. Żandarowski dodał, że jeśli chcemy nad sprawami tymi podyskutować, to można to zrobić w wydziałach. Na tej sali nie byłoby to najlepiej. Do pytań nie zachęcał. Jednakże wyrwał się jeden z pracowników KC Kazimierz Witaszewski² z pytaniem, czy prawdą jest, że Loga-Sowiński w związku z krytyką, z jaką spotyka się jego osoba w terenie, podał się do dymisji. Babiuch

² Były kierownik Wydziału Administracyjnego KC, generał, a w opisywanym czasie wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. Ze pytającym był właśnie Witaszewski dowiedziałem się dzień później. Fakt, że pytanie zadał właśnie on, jest znamienne.

z wyraźnym niezadowoleniem, nie czekając na ewentualne dalsze pytania, odparł krótko, że o dymisji takiej nie czytał i nic o niej nie wie. Żandarowski zaś natychmiast zamknął zebranie.

Informacja ta zaciemnia nieco przebieg wydarzeń w czwartek i piątek. Widocznie wszystko to przed sobotą odbywało się poza BP w rozmowach i kontaktach osobistych. Podobno jako pierwszy w sprawie dymisji odważył się zwrócić do Gomułki Tejchma, Gomułka jednak propozycję odrzucił, nastąpiły jakieś drastyczne rozmowy z Jaruzelskim i Moczarem, na kogoś podobno Gomułka rzucił się z nogą od stołu, dymisję wymógł ostatecznie Cyrankiewicz już po ataku choroby Gomułki i chwilowym oślepieniu, po dłuższej rozmowie i w jej wyniku (noc z piątku na sobotę Gomułka przeleżał podobno w KC). Jest to jednak oficjalna wersja wydarzeń, na pewno prawdziwa, ale pomijająca – co naturalne – wiele zakulisowych przygotowań, rozmów i szczegółów. Wiem, że kilku prominentnych działaczy z KC (w tym Szlachcic, właśnie Babiuch i Kania) jeździło do Katowic na rozmowy z Gierkiem. Taki też będzie, jak widać, kierunek rozważań na VIII plenum, choć w referacie, zapewne Gierka, dorzucone zostanie wiele spraw. Ciekawe, na ile ostro będzie krytyka Gomułki i innych, bo że będzie, to fakt, i co z tego zostanie opublikowane? Czy sam Gomułka będzie obecny na tym plenum, a i pozostała czwórka usuniętych b. członków BP, jaka ewentualnie będzie tonacja ich wystąpienie? Myślę, że rewelacji w sumie to nowe plenum nie przyniesie. Dla aktywu te sprawy były jasne od dawna, choć nie w szczegółach stylu pracy instancji; sam o nich pisałem w niniejszym „Dzienniku” wielokrotnie. A mimo to wszyscy wychodziliśmy z tej informacji wstrząśnięci. Przypominano w rozmowach różne cechy charakteru Gomułki, jeszcze z okresu przedwojennego uwięzienia w Sieradzu – zawziętość, upór, trudność w kontaktach (potrafił np. całymi dniami do nikogo się nie odzywać), taki styl pracy cechował go i w podziemnej PPR i po wyzwoleniu do 1948 r. Podczas opracowywania deklaracji ideowej PPR potrafił odrzucić wszystkie projekty i napisać ją sam przez noc, z jednym kawałkiem suchego chleba w kieszeni. Po 1945 r. pewne jego cechy i styl pracy, przeniesiony żywcem z okresu okupacji, gdy naprawdę liczyło się to, co zrobisz sam, w związku z groźbą aresztowania innych, niwelował fakt, że Stalin wzywał do siebie nie tylko jego jednego. A pamiętam jeszcze informację Wincentego Kraśki o spotkaniu Gomułki z I sekretarzami KW po wydarzeniach marcowych, jego szczerość i żale, że jest podpuszczany, że nie we wszystkim jest po prostu kompetentny, że mamutem nie będzie i odejdzie w razie potrzeby. I co go wstrzymywało, gdy potrzeba taka zaistniała? Gubiły go drobiazgi decyzyjne, które koncentrował w swym ręku i wywołana przeciążeniem nerwowość. A lizusostwo i małość otoczenia?! Wiele spraw będących po prostu konsekwencją nieograniczonej władzy i biologicznego starzenia się wyjaśniły już przed wiekami antyczne tragedie greckie. Nowe kierownictwo nie składa się, jak widać, z cudotwórców, ale wiele spraw jednak w gospodarce, kadrach i stylu pracy przewentyluje, przewietrzy. A to już coś da i to dobrego!

Środa, 6 stycznia

Trzy konferencje wojewódzkie – w Białymstoku, Poznaniu i Kielcach z udziałem Werblana, Palimąki i Beka. W dzienniku tv po raz pierwszy stwierdzono publicznie, że winę ponosi poprzednie kierownictwo partii i jego błędy. A więc raczej zanosi się w czasie VIII plenum na duże uderzenie w Gomułkę i jego grupę. Odejdzie też chyba Loga. Na tych naradach wojewódzkich jednakże w odróżnieniu od informacji dla pracowników KC odbywa się także dyskusja i są zadawane pytania. W sumie dowiadują się tam, w terenie, więcej niż my w samym centrum!

Gierek jeszcze wczoraj wieczorem powrócił z Moskwy, dziś odbyło się BP, obradowano m.in. nad zamrożeniem cen na artykuły żywnościowe, a więc zgodnie z tym, o czym mówił nam wczoraj Babiuch. Ponadto dyskutowano o dalszych perspektywach stosunków Polska-RFN, ciekawe, że bez Jędrzychowskiego, który akurat jest w NRD. Zwraca uwagę w postępowaniu nowej ekipy dotrzymywanie słowa i szybkość działania. W ostatniej chwili zrezygnowano w tv z pokazania nowej kroniki filmowej. Widocznie zastrzeżenia wywołało ujęcie wydarzeń.

Czwartek, 7 stycznia

Okazuje się, że pracownicy KC nie byli zachwyceni informacją Babiucha. Wiedzieli już dużo więcej, wiele spraw on pominął. Nie zreferował m.in. treści podsumowania Gierka, który sporo uwagi poświęcił podobno działalności kleru w związku z ostatnimi listami pasterskimi Episkopatu. Znamienne jest jednak, że Episkopat, mimo prób wykorzystania sytuacji dla wysunięcia nowych żądań wobec władz i swoistej interpretacji wydarzeń skłonny był do uspokajania demonstrantów. Sytuacja w Gdańsku i Szczecinie jest nadal napięta. W zakładach pracy, głównie w stoczni wiecowanie, żądania większych dodatków i dalszych podwyżek płac, odgrazanie się, że jeszcze raz spala KW. Żądania podwyżki wysuwają także kolejarze. W kraju podobno dużo ulotek, skierowanych głównie przeciwko Lodze i Cyrankiewiczowi. W przypadku, jeśli sytuacja nadal będzie niespokojna, kierownictwo zamierza obniżyć ceny ryb i marmolady. Niedobrze, że w Szczecinie utrzymują nadal Walaszka, choć przeznaczony jest na tę funkcję Ociepko, z czego – według słów samego Ociepki – Walaszek zupełnie nie zdaje sobie sprawy. Nadal urzęduje też Czesak, mimo że już podobno wyznaczono na jego miejsce Stanisława Trepczyńskiego. Gomułka w lecznicy odmawia przyjmowania pokarmów, żąda, by umożliwiono mu wytłumaczenie się publiczne i odparcie zarzutów. Śle listy do BP. Plenum zebrać się ma podobno 18-go tego miesiąca. Być może umożliwią przynajmniej Gomułce wystąpienie na nim. To rzeczywiście jedna z najbardziej tragicznych postaci naszej historii.

Sytuacja w kraju jest więc nadal bardzo złożona, choć to chyba nie grozi już poważniejszymi konsekwencjami w sensie wystąpień ulicznych. Ważniej-

sze są dalsze konsekwencje – robotnicy po raz pierwszy w całym naszym obozie wystąpili masowo przeciwko władzy, powodując zmianę najwyższego kierownictwa. Poczuli swoją siłę. Funkcyjni działacze, opierający swój autorytet tylko na zaufaniu władz odgórnych, okazali się pozbawionymi rzeczywistości jakiegokolwiek autorytetu w dniach próby. To jest duża lekcja dla robotników, rzutująca na ich rolę w przyszłości. Mówi się o potrzebie rokowań w ramach Paktu Warszawskiego w sprawie wyłączenia Polski na kilka lat z wysiłku zbrojeniowego, co jedynie mogłoby dostrzegalnie polepszyć sytuację materialną mas. Wątpię jednak w realność tego projektu, mimo że miano nawet na ten temat rozmawiać w Moskwie.

Najgorsze, że u nas są już poważnie zdeprawowani ludzie. Jeden mądrzejszy od drugiego. Dominuje bzdurny schemat rozumowania: ci u góry źli, zaś u dołu sami dobrzy, a bywa przecież różnie. W „Newsweeku” widziałem zdjęcie sprzed paru tygodni Chruszczowa z żoną na spacerze pod Moskwą, eleganckiej prezydentowej Pompidou z paniami Breżniewową i Podgórną – grubymi, o kanciastych, nalanych twarzach oraz olbrzymie portrety Czang-Kai Szeka niesione przez wystrojone chińskie dziewczęta na Tajwanie. Nasze zwyczaje noszenia portretów żywych jeszcze przywódców są jednak zapożyczone ze wschodnich tradycji. W „Miesięczniku Literackim” przeczytałem nowy, 3-ci odcinek przygotowywanego tomu V-go *Pół wieku*. Aż kilkakrotnie Jerzy Putrament wyraża się w nim z uznaniem o Gomulce. Choć tym razem już oszczędnie. Ciekawe, co będzie w odcinku oddawanym do druku po ostatnich zmianach *na górze*?

Piątek, 8 stycznia

O sytuacji na Wybrzeżu więcej plotek i pogłosek niż informacji, a w związku z potrzebą porządkowania archiwów partyjnych po *wypadkach* w Gdańsku i Szczecinie [sytuacja wygląda następująco]: archiwum KW całkowicie ocalało w Szczecinie, zaś w Gdańsku zniszczone zostały papiery za ostatnie 2–3 lata, nie przekazane jeszcze do składnicy akt KW na V piętrze, na które tłum w obawie przed niebezpieczeństwem pożaru nie dotarł. Mówi się głównie o ofiarach po stronie władzy – MO, ORMO. Wojsko strzelało w bruk, kule raniły tylko rykoszetem. Wprawdzie jeden z żołnierzy w Gdańsku rozwścieczony wybicciem oka jego koledze dragiem, puścił serię z pistoletu automatycznego do atakujących go demonstrantów ze słupkami żelaznymi w rękę, wyrwanymi z barier ulicznych na skrzyżowaniach, ingerencja wojska naogół jednak uspokoiła sytuację. Wściekłość tłumy dotknęła głównie funkcjonariuszy MO. Do tej pory nawet zabija się milicjantów w nocy w mieszkaniach, pozostawiając kartki: *za kolegę, za brata!* Alojzy Karkoszka i Kociołek byli przeciwni użyciu siły, dyspozycje w tej sprawie wyszły od Kliszki. Opisy budynków KW w obu miastach i szczegółów wypadków – wiele ich zamieszcza i porządkuje prasa lokalna – są straszne. Ujawniła się i zwykła chciwość, czasem śmieszna. Np. jakaś staruszka rozbiła szybę w kiosku, by

wziąć tylko lalkę dla wnuczki, ale za nią poszli inni i z całego kiosku niewiele zostało.

W budynku KC na Nowym Świecie Gierek polecił zamknąć wejście szczytowe od strony Placu Trzech Krzyży, wykorzystywane tylko przez Gomułkę i sam wchodzi wejściem ogólnym, jeżdżąc normalnie windą. Rodziny swej jeszcze podobno nie sprowadził do Warszawy, mieszka gdzieś na Mokotowie, być może na Klonowej. Jak wynika z dziennika tv, przyjął dziś prezydium PAN.

Niedziela, 10 stycznia

Prasa publikuje powziętą już uchwałę Rady Ministrów w sprawie zamrożenia cen na artykuły żywnościowe i zwiększenia ilości tańszych gatunków na rynku. Posunięcie to istotne, daje przynajmniej pewność, że w każdym tygodniu nie będzie jeszcze gorzej. W komunikacie o posiedzeniu Rady Państwa informuje się o nadaniu tytułu profesora nadzwyczajnego aż 53 osobom. Widocznie odrabia się tu zaległości wobec tych wniosków nominacyjnych, do których miał zastrzeżenia Gomułka.

Poniedziałek, 11 stycznia

Mieliśmy u nas w Zakładzie informację o naradzie I i II sekretarzy POP w KD Śródmieście, na której zrelacjonowano naradę aktywu warszawskiego z 8 stycznia i wygłoszony tam referat przez I sekretarza KW a teraz i z-cę członka BP – Józefa Kępę. W odniesieniu do większości spraw powtarzały się znane nam już stwierdzenia z informacji Babiucha. Są wszakże i nowości:

1. Dane oficjalne o wydarzeniach na Wybrzeżu wg stanu na 9 stycznia br.: zabitych 41 osób, z tego w samym Gdańsku i województwie 26, w Szczecinie i województwie – 15, w tym 39 osób cywilnych, 1 milicjant, 1 żołnierz, zaś rannych 1108 osób, w tym 615 cywili. Straty materialne wyniosły do 300 mln zł, w tym grabieże – 68 mln, straty wynikłe z przerw w pracy – 205 mln, fundusz płacy za nieprzepracowane godziny – 20 mln. W sumy te jednak nie wchodzi bodajże straty wynikłe z pożarów i zniszczeń budynków. Aresztowano na całym Wybrzeżu 3160 osób, z tego 70% to osoby w wieku 18-30 lat. Robotników w tym było 71%, uczniów 10%, niepracujących 12%. Większość z nich już zwolniono, w areszcie pozostało 280 osób, w tym jest dużo młodzieży do lat 20-tu, głównie z terenu woj. gdańskiego. Za nielegalne posiadanie broni zatrzymano 4 osoby. Wśród zatrzymanych do tej pory w aresztach jest 181 robotników, 21 uczniów, 41 niepracujących.

2. VIII plenum ma odbyć się prawdopodobnie na przełomie stycznia i lutego. Omawiając tło wydarzeń, Kępa chyba jeszcze silniej niż Babiuch podkreślał, że protest robotników nie miał charakteru kontrrewolucyjnego, nie niszczone mienia w zakładach pracy, robotnicy nawet pomagali w poskramianiu chuliganów, nie wysuwano haseł antysocjalistycznych i antyradzieckich.

Postulaty w ogóle nie dotyczyły kwestii ustrojowych, a tylko zmian w kierownictwie i poprawy warunków materialnych. Kryzys w kraju i partii narastał od kilku lat. Już w 1968 r. – i to jest najważniejsza nowość u Kępy w porównaniu z Babiuchem – ówczesne kierownictwo partii nie stanęło na wysokości zadania. Dokonane wówczas, niepełne zresztą, zmiany personalne zostały na kierownictwie wymuszone, prawie wszystkie inicjatywy oddolne w tym zakresie były aprobowane niechętnie. Złe ustosunkowywano się do tych, którzy domagali się odsunięcia niektórych osób. Podejmowano następnie wiele prób rehabilitacji tych wszystkich, którzy musieli odejść. Dodam, że widzieliśmy to doskonale na naszym Zakładowym podwórku. Nie zrealizowano wielu postulatów, które wysuwali wtedy robotnicy, gromiąc rozrabiaczy. Od tego momentu wyczuwało się coraz silniej w kierownictwie brak jasno określonych perspektyw. Stąd w grudniu 1970 r. jedyną odpowiedzią była przemoc wobec robotników i uznanie wydarzeń za kontrrewolucję. VII plenum przyszło dosłownie *za 5 dwunasta*. W innych ośrodkach kraju robotnicy nie wychodzili na ulice, ale wszędzie podkreślano zrozumienie dla protestu robotników Wybrzeża. W czasie wydarzeń komitety wojewódzkie nie były informowane przez KC o ich przebiegu. W dniu 17 grudnia KW otrzymał np. z KC 80 egz. przemówienia Gomułki na VI plenum o normalizacji stosunków z RFN z poleceniem odbycia w tej sprawie zebrań POP. Mówiąc o Marcu Kępa silnie raz jeszcze podkreślał, że wiele spraw oceniały same komitety wojewódzkie wbrew oporom i niechęci kierownictwa KC.

3. Uwagi Babiucha o skomplikowaniu stosunków z sojusznikami dotyczyły nie ZSL i SD, jak myślałem pierwotnie, a ZSRR i niektórych krajów demokracji ludowej. I właśnie wobec nich przypisuje się Gomułce postawę pouczenia, obrażania, podejmowania zaskakujących decyzji bez uprzedzenia. Mówiąc o odpowiedzialności *otoczenia*, Kępa wskazywał na oportunizm, serwilizm i wygodnictwo wielu członków KC. Znaleźli się jednak w KC ludzie, którzy w końcu przeciwstawili się złu. Zauważyłem w tej informacji objawy pewnego zaostrenia tonu wobec Gomułki. Co zaś tyczy się oceny sytuacji, to zwraca uwagę fakt, iż obecnie nie mamy planu gospodarczego ani na rok 1971 ani na lata 1972–1975.

4. Ekstra dla kolejarzy wydano ileś tam, bodajże 180 mln zł. Rozważa się kwestię bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, projektuje się ustanowienie górnego pułapu płac oraz udoskonalenie polityki fiskalnej w stosunku do inicjatywy prywatnej, mówi się o konieczności wprowadzenia poczucia stabilizacji załóg pracy, a więc ograniczenia zwolnień.

5. Do rozpoczętego procesu odnowy próbują się włączyć wrogowie socjalizmu, aktywizują się środowiska endeckie i rewizjonistyczne. Załują przespiania dogodnego momentu do nowej rozróby osławieni *komandosi* z 1968 r. W Gdańsku już spokój, zauważa się tylko większą absencję w pracy. Owe 280 osób przetrzymywanych nadal w areszcie odpowiadać będzie za naruszenie kodeksu karnego. Broni użyto dopiero wtedy, gdy zaczęły się rabunki (czyli we wtorek). Nie było żadnej salwy w tłum, co przy nowoczesnym uzbrojeniu

wywołałoby spustoszenia straszliwe. Oddano dwie salwy w powietrze a jedną w bruk. Bardzo krytykowane są związki zawodowe, żąda się zmiany kierownictwa CRZZ. Ma się tym zająć najbliższe plenum CRZZ. Weryfikowane są też decyzje o zamrożeniu inwestycji w odniesieniu zwłaszcza do tych zakładów, które są bliskie ukończenia.

W Szczecinie na wczorajszym plenum KW z udziałem Szydłaka *ze względu na trudności w kierowaniu pracą KW* przyjęto rezygnacje Antoniego Walaszka z funkcji I sekretarza KW a także jednego z sekretarzy resortowych Henryka Hubera. Nowym został chyba Ociepka, choć nazwisko w dzienniku tv podano niewyraźnie. Nareszcie! Mimo poprzednich rozmów w Berlinie Jędrzychowskiego i Tejchmy, do Waltera Ulbrichta pojechali wczoraj na jeden dzień Gierki i Jaroszewicz.

Wtorek, 12 stycznia

W Szczecinie I sekretarzem KW został jednak nie Ociepka, jak sądzono pierwotnie, a Eugeniusz Ołubek, dotychczasowy z-ca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC. [—] W polityce szerszej pojętej nic nowego. W Jordanii nadal zamiast bić się z Izraelem, z którym kraj ten toczy wojnę, tłuką się między sobą. W publicystyce pogrudniowej prymat znów przechwycił w „Prawie i Życiu” Kazimierz Kąkol, wprost i otwarcie domagający się rotacji kadr i ograniczenia kadencji funkcyjnych mandatów w partii. Poza tym WE nadal, jak i po marcu, atak koncentruje na Moczarze. Mówi się też (już nie w WE), że w kryzysowym tygodniu przez dzień - dwa w faktycznym areszcie domowym znajdował się gen. Jaruzelski. To chyba jeszcze z polecenia Gomułki? Silne wrażenie wywarło przemówienie prof. Edwarda Lipińskiego na niedawnym zjeździe PTE – o akumulacji dla akumulacji. Podnoszono też tam potrzebę odejścia prof. Józefa Pajestki i Stefana Kawalca z władz tego towarzystwa naukowego. Kociołek jednak na naradzie sekretarzy ekonomicznych KW uzasadniał celowość ich pozostania na tych funkcjach. Jak dotąd ZG PTE jeszcze się nie ukonstytuował. W Szczecinie z entuzjazmem i ulgą przyjęto zdymisjonowanie Walaszka. Na Wybrzeżu już się podobno sytuacja ostateczna stabilizuje.

Czwartek, 14 stycznia

Najwięksi wychwalacze Kliszki i Gomułki studiują teraz zapalczywie przemówienia Gierka, Tejchmy i innych na V zjeździe i przenoszą stamtąd całe fragmenty do swych skryptów (np. prof. Marian Żychowski).

W nasilającej się fali krytyki dawnych metod pracy najbardziej dostaje się związkom zawodowym. Otwarcie postuluje się zwiększenie ich roli jako amortyzatora potencjalnych konfliktów między administracją a pracownikami. Z pewnych źródeł wiem, że Loga-Sowiński zgłosił już dymisję z funkcji przewodniczącego, zastąpić ma go – ku zdziwieniu wszystkich – Władysław

Kruczek, jedyny obecnie członek BP, przebywający poza Warszawą. Zmiany zresztą dotknąć mogą wielu innych osób w prezydium CRZZ. W gmachu na Kopernika jest teraz Sodoma i Gomora. Mówi się też o rozpoczęciu się już dzisiaj plenum CRZZ, ale dziennik tv nie potwierdza tego.

„Głos Szczeciński” opublikował wystąpienie Szydłaka na plenum KW w Szczecinie. Miał mówić m.in. o próbach nowych wystąpień robotniczych w tym mieście jeszcze w ostatni poniedziałek. Po zdjęciu Walaszka sytuacja tam jednak normalizuje się. Oczekuje się tam od nowego kierownictwa podjęcia decyzji już w najbliższym czasie o przystąpieniu do odbudowy Zamku w Warszawie. Oczekuję nb. spotkania Gierka z kard. Wyszyńskim lub Wojtyłą. Spotkanie takie byłoby łatwiejsze, gdyby w ślad za Gomułką ustąpił też równie uparty i apodyktyczny dotychczasowy nasz prymas. Odbudowa Zamku zwiększyłaby oczywiście znów rolę Stanisława Lorentza, osłabioną teraz pewnym odsunięciem Cyrankiewicza.

Piątek, 15 stycznia 1971 r.

A więc już oficjalnie wiadomo, że plenum CRZZ przyjęło rezygnację Logi z funkcji przewodniczącego i wybrało nowym szefem tej centrali związkowej Kruczka. Na BP podobno się przedtem bronił, że znany jest jako *stalinista*, że chciałby dokonać żywota politycznego na Rzeszowszczyźnie. Zachęcano go tym, że potrafił u siebie nawiązać dobre stosunki z robotnikami. A poza tym Warszawa też ciągnie, jeśli już nie jego samego, to rodzinę. Jednostką podstawową miary inteligencji przestanie już być w wyniku tej zmiany *loga*, natomiast związki zawodowe szerzej niż dotąd zaczną stosować przeróżne *kruczki*. Komunikat o tym plenum jest bardzo lakoniczny. Nic o krytyce metod działania czy też powodach tej rezygnacji, nic też o innych dymisjach, a zanosilo się na zmianę prawie całego prezydium. Dziwnie też brzmi w praworządym państwie ogłoszony dziś komunikat *wzywający* przedsiębiorstwa i zakłady do szybszej wypłaty pracownikom podwyżki za grudzień ub. Roku. Można było podać po prostu do wiadomości o podjętym zarządzeniu, zobowiązującym przedsiębiorstwa do przyspieszenia takich wypłat, a nie ogłaszać głupie apele. Nie tylko w tych sprawach, a szerzej zaczynają się już *półśrodki* i polityka przymrużania oka. Nadal też ze wszystkich stron napływają różne nowe szczegóły, często sprzeczne, o wydarzeniach na Wybrzeżu. Wszystkie jednoznacznie makabryczne, chociażby te o okolicznościach towarzyszących pogrzebom ofiar. Nagromadziło się tam wśród ludzi wiele nienawiści, która długo jeszcze będzie ciążyć i stanowić przeszkodę w pełnym porozumieniu.

Sobota, 16 stycznia

Gierek i Jaroszewicz tym razem w Pradze, Tejchma wczoraj wizytował Belgrad i był tam przyjęty przez Tito. W Szczecinie nadal atmosfera niedo-

bra, w zakładach pracy głośno jest wyrażane niezadowolenie. Prasa obszernie informuje o wizycie Gierka w Płocku i Petrochemii. Płocka delegacja naftowców była pierwszą, którą przyjął Gierek. Płock stał się pierwszym miastem, do którego wyjechał ze stolicy, nie licząc Katowic, gdzie uczestniczył w plenum KW.

Niedziela, 17 stycznia

Już w piątek dowiedziałem się o dokonanej faktycznie zamianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Został nim Franciszek Szlachcic, pogruchotany kiedyś w katastrofie, Kazimierz Światała zaś wysunięty niegdyś contra Moczarowi, odszedł czy też odchodzi. WE jeszcze o tej zmianie niczego nie wie, podaje natomiast informacje o projekcie utworzenia ministerstwa propagandy i informacji, ministrem zaś miałby być Włodzimierz Janiurek, obecny ambasador w Pradze, dawny redaktor naczelny katowickiej „Trybuny Robotniczej”. Rozmawiał ze mną i Jerzym Passendorferem podczas mego ostatniego pobytu w Pradze. Wysoki, przystojny, wyniosły, nie odniosłem wtedy najlepszego o nim wrażenia. Mówi się też o dalszych zmianach w komitetach wojewódzkich. Być może poprzez Tejchmę i Olszowskiego wyskoczyć jeszcze może wyżej mój dawny przyjaciel Edek Gajewski, obecnie sekretarz resortowy KW w Łodzi, jeśli nawet nie od razu, to w dalszej przyszłości. Plenum KC ma odbyć się 28–29-go, jeśli nie zdarzą się znów jakieś nowe zaburzenia, bo we wczorajszą sobotę np. kilkutyśięczna delegacja stoczniovców gdańskich zgromadziła się przed dyrekcją, nie wychodząc na miasto i żądała m.in. ujawnienia miejsca pogrzebienia ofiar ostatnich wypadków.

Poniedziałek, 18 stycznia

Trochę plotek: podobno Gomułka wyszedł już ze szpitala i przygotowuje się do plenum KC. Przygotowania czynią też inni członkowie odsuniętej ekipy – Jaszczuk, który odwiedził Gomułkę w szpitalu, Spsychalski i Kliszko, o którym mówi się, że ma zamiar na plenum odciąć się od obalonego szefa partii! Jak dowiedziałem się w „Książce i Wiedzy”, Kliszko kontaktował się już kilkakrotnie z Wrońskim. Zarówno Spsychalski, jak i Kliszko aktywni są bardzo na swych piastowanych nadal urządach – przewodniczącego OK FJN i wicemarszałka Sejmu. W CRZZ spodziewane są w najbliższym czasie nowe zmiany. Prezesura Kruczka też jest traktowana jako prowizorium. Światała już faktycznie nie urzęduje w MSW, ma też odejść z telewizji Włodzimierz Sokorski.

Dzisiejszy „Głos Wybrzeża” opublikował – w odpowiedzi na żądania stoczniovców – nazwiska 28 zabitych w Gdańsku i województwie. W stoczni nadal wiecują, stąd i chwilowe przerwy w pracy i wysuwane nowe żądania, m.in. domagają się spotkania z Gierkiem. Jednego z redaktorów „KiW” wyproszono z jego pokoju i stamtąd obserwuje się czyjeś mieszkanie w Alejach

Jerozolimskich. Z lokalu „KiW” kiedyś obserwowano mieszkanie Kazimierza Mijala przy ul. Rutkowskiego. Cenzura obecnie uczulona jest na sprawy niemieckie i usuwa krytyczne wzmianki nawet o junkrach pruskich.

Wtorek, 19 stycznia

Komunikat o spotkaniu polsko-holenderskim wymienia już Frelka i jako doktora, i jako dyrektora PISM (dość długo był tylko p.o.) oraz po raz pierwszy od dłuższego czasu wymienia też nazwisko b. sekretarza KC a później ambasadora PRL w Londynie Jerzego Morawskiego jako wicedyrektora PISM, czyli z-cy Ryszarda Frelka. Tak oto b. sekretarz b. Kliszki zaszedł jednak daleko, mniej natomiast poszczęściło się Waleremu Namiotkiewiczowi, mimo że miał szefa znacznie silniejszego, niż Frelek. [...] Kliszko widywany jest teraz, tak jak i dawniej, czasem w „Wilanowskiej” w towarzystwie 30–40-letnich pań. W księgarniach nadal nawet na witrynach przyulicznych leży jego książka o powstaniu warszawskim. Napisana nb. przy dużym udziale Antoniego Przygońskiego z naszego Zakładu.

Wieczorem dowiaduję się, że w Trójmieście stanęła komunikacja – tramwaje, autobusy z powodu strajku pracowników. Znowu żądania głównie prestiżowo polityczne: zwolnienia aresztowanych, spotkania z Gierkiem i ustąpienia Kociołka. Tego ostatniego nie powinno się jednak w moim odczuciu stracić. Na temat Gierka zaczyna się już mówić różne kawały, najczęściej głupie, w rodzaju: *Gierek – blagierek* itp. O Gomułce mówi się coraz mniej, znikają nawet kawały. Jeszcze tylko czasem z rzadka pojawia się np. opowiadka, że poddano go operacji chirurgicznej – odcięto mu stółek od d... W szatni kawiarni „Wilanowskiej” jeszcze w piątek jakiś pijaczek bluzgał na niego nienawiścią. Chodzi tu po ludziach jakiś wierszyk o ostatnich wydarzeniach, ale nie czytałem go jeszcze. Mówi się też o rychłym – ze względu na rolę odegraną podczas wydarzeń – odejściu gen. Korczyńskiego ze stanowiska wiceministra ON.

Środa, 20 stycznia

Oto kilka przykładowych pytań ze wspomianej już tutaj narady środowiskowej aktywu partyjnego z Central Handlu Zagranicznego w KD Śródmieście, wkrótce po *rewolucji* w Białym Domu.

a) na temat samych wydarzeń: Co dzieje się aktualnie na Wybrzeżu? Kto wydał rozkaz strzelania? Dlaczego informacje o liczbie zabitych i rannych, podawane obecnie i w toku wydarzeń są rozbieżne? Czy była prośba o interwencję wojsk radzieckich i jaka była odpowiedź? Czy prawdą jest, że w ostatnich dniach stoczniowcy gdańscy nie pracowali z uwagi na niedotrzymywanie przez władze podjętych zobowiązań?

b) na temat wpływających stąd wniosków: Czy kierownictwo partii myśli o stworzeniu mechanizmu, który by umożliwiał zmiany na najwyższych

stanowiskach w KC drogą demokratyczną, a nie dopiero pod naciskiem ostrych konfliktów społecznych? W związku z tym wysuwany jest postulat wprowadzenia do statutu poprawki ustalającej, że członkowie władz partyjnych mogą pełnić swe funkcje nie dłużej niż przez dwie kadencje? Czy myśli się o zmianie koncepcji związków zawodowych wobec ich kompromitacji w ostatnim grudniu? Dlaczego szeregowych członków partii nikt nie pyta o zdanie, nikt nie konsultuje się z nimi? Trzeba odejść od stylu pracy instancji, w którym traktuje się towarzyszy z pobłażliwą wyrozumiałością, jak nauczyciel uczniów, skończyć z dystansem między aparatem a masami członkowskimi. Towarzysze, którzy popełnili błędy winni złożyć samokrytykę lub odejść. Czy na zmiany w kierownictwie nie rzutują niekorzystne rozwiązania kompromisowe? Dlaczego nie informuje się szczegółowiej o przebiegu VII Plenum KC? Czy aktualny skład KC może zagwarantować na przyszłość właściwą postawę tej instancji wobec oportunistów i wygodnictwa jego członków, czy nie wymaga radykalnego odmłodzenia? Trzeba rozliczać winnych za błędy, a nie przesuwać na równorzędne stanowiska.

c) na temat spraw personalnych: Dlaczego pozostał Loga-Sowiński? Czy odpowiada prawdzie pogłoska, że Cyrankiewicz też odejdzie po ratyfikacji układu z RFN i tylko dlatego jeszcze pozostał? Czesław Wydech wciąż swoim niezdarnym językiem kompromituje Polskę i Sejm, czy ludzi na tych stanowiskach nie obowiązują ustawa o przechodzeniu w odpowiednim wieku na emeryturę? Czy I sekretarz KD Włodzimierz Wiszniewski przeanalizował swoje zachowanie na odprawie I sekretarzy POP w sprawach listu BP o podwyżce, gdy *krzyczał tak jak ekonom na fornali*? Jakie były powody odsunięcia Krystyna Dąbrowy, b. I sekretarza KD przed Wiszniewskim?

d) na temat metod informacji Dlaczego wprowadza się członków partii i całe społeczeństwo w błąd informacjami o chorobie Gomułki, sugerując, że to główna przyczyna jego odsunięcia? Dlaczego nie opublikowano przemówienia Kociołka w Gdańsku?³ Czy zgłoszone tutaj uwagi zostaną przekazane wyżej?

Odpowiadał na te wszystkie pytania, tak jak mógł, sekretarz ekonomiczny KD, nic więc ciekawego nie powiedział i nie był w stanie powiedzieć. Znamienne są jednak już same pytania. Nb. w środowisku handlu zagranicz-

³ Pytanie o to przemówienie radiowo-telewizyjne S. Kociołka z 16 grudnia 1970 r. wracało w wielu gremiach. Opublikowane było w swoim czasie, 17 grudnia, w lokalnym „Dzienniku Bałtyckim”. Znalazłem jego zapis w dalszej części rękopisu swego *Dziennika*. Akcent Kociołek kładł na straty gospodarze w konsekwencji strajków, powstałe w wyniku *przestępczych, niszczycielskich, bandyckich zająć*, wymieniał liczbę 80 mln zł, co miało być równowartością 10-ciu nowoczesnych szkół. Mówił o wdzięczności dla MO i sił porządkowych, o tym, że przeciętna płaca stoczniowców – 3000 zł – znacznie przewyższa przeciętną krajową, eksponował w sumie tylko ujemne zjawiska w ocenie zająć na Wybrzeżu. Ani słowem nie wspominał o zasadności oburzenia, a tylko o odpowiedzialności moralnej pracowników Stoczni za spowodowanie zająć. Tłumaczył, że ich żądania gospodarcze są nierealne. Referował jednym słowem punkt widzenia ówczesnego kierownictwa, do którego zresztą sam należał. Taka treść przemówienia nie mogła podobać się gdańszczanom i nie mogli mu tego długo potem wyba

nego, z którego pytania te wyszły, silne są nastroje przeciwko aparatowi partyjnemu, na niego zwała się wiele niekorzystnych spraw i zjawisk, zgłasza się też propozycje znacznego ograniczenia jego liczebności.

Gierek spotkał się wczoraj z delegacją stoczniovców z Wybrzeża. Komunikat w tej sprawie jest jednak bardzo ogólny i nieszczerzy. Zaczyna się już kręcenie i polityka półprawd. Kociótek nie uczestniczył w spotkaniu, choć wydaje się, że powinien.

Czwartek, 21 stycznia

W ramach trwającej nadal serii spotkań środowiskowych z Gierkiem i Jaroszewiczem (para to teraz nierozłączna) dziś spotkanie ze środowiskami twórczymi. Tym razem nawet bez Jaroszewicza, ale to ze względu na podział ról. Gierkowi towarzyszyli odpowiadający za kulturę Olszowski, Kępa i Wincenty Kraśko. *Środowisko* w tym wypadku reprezentowali na ogół przewodniczący zarządów głównych związków twórczych – m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Putrament, Gustaw Holoubek, Jacek Mojkowski i inni. Z czasopism literackich był tylko Janusz Wilhelmi z „Kultury”. Najważniejsza wiadomość tu podana to decyzja o odbudowie Zamku Królewskiego. Budzi ona jednak mieszane uczucia. Z jednej strony na razie to nic nie kosztuje, a zyskuje nowemu kierownictwu dużo uznania wśród wielu warstw społeczeństwa polskiego i zagranicznej Polonii za ten gest wobec symbolu dawnej chwały Rzeczypospolitej i ciągłości państwowej niepodległej Polski. Pozwoli też ściągnąć nieco dolarów od emigracji. Z drugiej jednak rodzą się wątpliwości i zastrzeżenia. To będzie Zamek w gruncie rzeczy nowy, nie zachowało się aż tak wiele ze starego wystroju. Ponadto koszty bardzo duże – 500 mln zł – pozwoliłoby wznieść co najmniej kilka bardziej chyba potrzebnych bloków mieszkalnych, Zamek też, w odróżnieniu od Wawelu, wiąże się ze smutnymi już raczej okresami z naszej dawnej świetlanej przeszłości. W sumie jednak plusy chyba przeważają i decyzję tę naród chyba zaaprobuje na pewno. Szczegółowe uzasadnienie słuszności tej decyzji przedstawia prof. Lorentz w dzisiejszym „Życiu Warszawy”. On zresztą przejdzie do historii jako główny orędownik sprawy odbudowy Zamku. Artykuł jego z wieloma ukłonami wobec Polonii jednoznacznie przesądza kwestię, że Zamek będzie odbudowany nie ze środków państwowych, a ze składek społeczeństwa i Polonii (50 mln zł rocznie). Zainteresowanie powszechne wzbudził też przedrukowany w „Życiu Warszawy” z tygodnika „Za Wolność i Lud” odcinek wspomnień Moczara o arcybiskupie łódzkim Włodzimierzu Jasińskim. Mój sąsiad Andrzej Wiśniewski skomentował go tak, że teraz to już członkowie partii będą mogli nieskrępowanie chodzić do kościoła. Chodzi tu o ułatwienie próby nawiązania dialogu z Episkopatem, za co Moczara jest teraz w BP odpowiedzialny.

Według plotek i wiadomości krążących po Warszawie na Wybrzeżu nadal sytuacja napięta, manifestowana jest wrogość wobec MO, dochodzi nawet do zabójstw. Strajki wznowiły się też w Elblągu, gdzie wprowadzono nawet

godzinę policyjną, zaczęły się w Białymstoku i bodajże w Łodzi. Powszechnie żąda się ukarania odpowiedzialnych za strzelanie w Gdyni, a w związku z tym usunięcia z BP Kociołka (najsłabszy żąda postawienia go przed sądem) i Moczara (nie wiem, czy w tym ostatnim wypadku Gierek z tego nie skorzysta, choć z pewnością jeszcze nie teraz?), a w dalszej kolejności Cyrankiewicza, Stefana Jędrychowskiego i Logi. Ten ostatni najszybciej ustąpi oczywiście z BP, mówi się już nawet o zamiarze mianowania go ambasadorem w Pradze. Niespodziewanie jednak zachwiała się poważnie pozycja Kociołka, którego szkoda byłoby poświęcić i stracić, bo to człowiek ideowy, choć i doktrynerski. W organizacji PZPR w Stoczni gdańskiej, gdzie należał do POP, usunięto go z partii, co samo w sobie nie ma większego znaczenia, bo statut nie pozwala usuwać decyzją POP członków najwyższych instancji, świadczy jednak o nastrojach. Najpoważniejsze zagrożenie tkwi jednak w samym BP, w którym ujawniają się już różnice, na razie między Kociołkiem a Jaroszewiczem, co do koncepcji dalszych metod gospodarowania. Kociołek oręduje za dalszą intensyfikacją gospodarki i szerszym sięganiem po bodźce, natomiast Jaroszewicz za wzrostem spożycia, szybką poprawą warunków materialnych i rozwojem przemysłu lekkiego i rolno-spożywczego. Niektórzy mówią już nawet o izolacji Kociołka wewnątrz BP.

Drugim symptomem rozpoczynającej się polaryzacji stanowisk w nowej ekipie są przejawy rozrabiania Olszowskiego w aparacie, sugestie o jego dwulicowości i skonfliktowaniu z prasą. Osobiście słyszałem jednak o nim raczej dobre rzeczy. Najbardziej jednak sensacyjne są zmiany personalne, które z Białego Domu przenoszą się już na inne centralne instytucje państwowe. Z MON-u usunięto aż dwóch wiceministrów – Korczyńskiego, czego można się było spodziewać i gen. Józefa Urbanowicza, czego nie rozumiem. Ponadto razem z nimi usunięto ponad 10-ciu generałów. Jednym z wiceministrów ON może zostać Tadeusz Pietrzak, gen. Tadeusz Tuczapski zaś ma być szefem Sztabu Generalnego. KG MO ma zostać w ogóle wyodrębnione z MSW. Odchodzi też Stanisław Kania – kierownik Wydziału Administracyjnego KC, zastąpił go b. wiceminister SW – Ryszard Matejewski. Kania na spotkaniu z nami – członkami egzekutywy POP w Zakładzie – wywarł kiedyś na mnie sympatyczne raczej wrażenie. Z telewizji i radia odchodzą też podobno Włodzimierz Sokorski i Stanisław Stefański. Z Wydziału Organizacyjnego odszedł Andrzej Kurz – mój niegdyś kolega z kursu magisterskiego w UW, chyba na dyrektora Wydawnictwa Literackiego w Krakowie. Nie wyklucza się ewentualności, że Cyrankiewicz mógłby pozostając przewodniczącym Rady Państwa przestać być członkiem BP, co raczej w strukturze *demoludów* nie jest przyjęte i dlatego wydaje mi się być bzdurą.

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Warszawa-Śródmieście Kępa *pieprzył* podobno straszliwie, sam to zresztą nazwał *gaworzeniem*, co odbywało się już w późnych godzinach wieczornych i nie podobało się ludziom. Członkowie egzekutywy KD w wyborach dostali dość mało głosów, jednak przeszli, natomiast z listy delegatów na konferencję warszawską nie otrzy-

mali potrzebnej ilości głosów Putrament, Edward Sznajder (minister handlu wewnętrznego) i Wołczyk, któremu nie mogą zapomnieć roku 1956. Cała ta konferencja była w dużym stopniu wyreżyserowana. I sekretarzem KD został Wojtczak – chyba z aparatu KC. Od Heńka Rakowskiego, pracującego nadal w Wydziale Propagandy KC, dowiedziałem się, że na z-cę kierownika Wydziału Organizacyjnego obok Włodka Wiszniewskiego przechodzi też sekretarz z Płocka i Dąbrowa z Pragi. Heńka odwiedził akurat przy mnie osławiony Stanisław Herbst – dyrektor Sp. Wyd. „Ruch”, którego usunięcia tak domagano się w 1956 r.

* * *

I tak niespodziewanie mija pierwszy miesiąc panowania nowego już lidera. Jakie będzie całe to panowanie, trudno przesądzić: nadziei jest dużo, ale i niemało rodzi się wątpliwości, tym bardziej że wiele symptomów wskazuje na liczne niekonsekwencje, niedopowiedzenia i nawroty starego! Również i sytuacja w kraju daleka jest wciąż od pełnego uspokojenia się.